Nr 60. Kraków, 13 Marca — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
We **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“	21 „ —	5 „ 25	2 „ —
Pocztą w państwie austryackiem	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 12 marca.

W parlamentach całej Europy znać od lat kilku dążność, zacierającą wszystkie dawne podziały stronnictw, a natomiast szeregujące się dwa tylko: konserwatywny i tak zwany liberalny. Rozdział ten stronnictw wypływający z ducha dzisiejszej walki między kierunkiem zachowawczym a prądem wywrotu i negacyi, największy jeszcze znajduje opór w Zgromadzeniu narodowem francuskiem, gdzie tradycya stronnictw opiera się na widokach i dążnościach dynastycznych. Gdyby Francuzi po wielkich nieszczęściach narodu, zawieszając cele i antagonizmy stronnictw, byli przyjęli ten podział, wypadłby on już był na korzyść idei porządku i zachowawczości, bo zaprzeczyć się nie da, że Zgromadzenie narodowe, do którego wybory pod wrażeniem Komuny dokonano, tak stanowczą posiada większość konserwatywną, jakiej, rzec można, od dawna żaden parlament francuski nie posiadał. Podział przeto na dwa obozy, który daje w Berlinie, Wiedniu, Rzymie i w Madrycie większość liberałom, w Wersalu postawiłby ich w mniejszości.

Cóż, kiedy przeciwnicy radykalizmu i Gambetty nie są i być nie mogą konserwatystami; zaledwie w zakresie społecznym i religijnym zbliżając się do siebie, acz właśnie na tych polach dotąd nie znać żadnego działania, w zakresie politycznym zasadniczo między sobą się różnią, mając zaś ciągle na oku inną formę rządu, ukonsolidowaniu się rządu, w dzisiejszych warunkach nie przestają stawiać oporu.

Ztąd też biorą źródło wszystkie sprzeczności w obradach nad elaboratem trzydziestu. Kompromis komisyi z prezydentem Rzeczypospolitej, znalazł podobno najwymowniejszy wyraz w apologii zasług p. Thiersa w sprawozdaniu ks. Broglie. Po za tym zaś akademickim wstępem ukrywał się elaborat ustawy niedość utarty i wyrobiony, bo mający odnowić w Izbie niemal te same spory, jakie się toczyły przez tyle miesięcy w komisyi. Poprawki z prawicy, jak p. Belcastel, znów wskazują tę zasadniczą sprzeczność, że konserwatyści nie tylko wogóle przeciwni stanowczemu ogłoszeniu Rzeczypospolitej, dążą w szczegółach do ścieśnienia władzy prezydenta, do powiększenia odpowiedzialności rządu, a zatem do bardziej liberalnych i bardziej konstytucyjnych form, niż się tego domaga lewica, pragnąca tylko faktu ogłoszenia stałej Rzeczypospolitej.

Gdy zwykle pod wpływem skrajnego radykalizmu, parlamenta francuskie w chwilach zmiany rządu, ogłaszały się konstytuantą, dziś nowa sprzeczność, bo wobec dążenia większości do nadania nowych podstaw konstytucyi, radykaliści jedynie pod wodzą Gambetty odmawiają zgromadzeniu narodowemu kompetencyi konstytuanty, dla przyczyny łatwej do zrozumienia, iż w tej konstytuancie stronnictwo to jest w mniejszości.

Wśród tych sprzeczności, p. Thiers odpowiadający położeniu obecnemu, nietylko swojem doświadczeniem i wytrawnością, ale także i swoją połowicznością, posiada dwa akta, któremi zasłania się kolejno, jeden zachowawczy, drugi republikancki. Przeto, gdy atak wymierzony od prawicy sięga on do paktu z Bordeaux, jako podstawy swej tymczasowej władzy; gdy od lewicy to odwołuje się do mesażu, w którym głosił legalną rzeczpospolitę. Tej połowiczności dał on świeży dowód w przemówieniu z powodu art. 4 elaboratu, a bodaj czy tą chwiejnością i niepewnością stanowiska, nie stwierdził słuszności reformy, która ogranicza udział prezydenta w rozprawach.

Lecz powróćmy do anormalnego stosunku stronnictw w zgromadzeniu narodowem. Zerwanie się układów między dwiema liniami domu Burbonów, mianowicie zaś list hr. Chamborda do biskupa orleańskiego, miasto powiększyć rozdział, wywołał koalicyę stronnictw w Izbie. Jak długo nadzieja zgody, zwanej *fusion* się utrzymywała, tak długo prace komisyi przedłużały się i kompromis z p. Thiersem się opóźniał. Gdy ta nadzieja uchyloną została, monarchiczne stronnictwa uczuły potrzebę stanąć na gruncie konserwatywnym i temu właśnie przypisać należy tranzakcyę komisyi z ministrem Dufaure i prezydentem; bo prawica o tyle staje się konserwatywną wobec położenia chwilowego, o ile odkłada cele restauracyi monarchicznej lub dynastyczne różnice.

W ogóle większość zgromadzenia narodowego zdaje się zapominać o tej prawdzie, że jak dążąc do przywrócenia prawowitej monarchii, potrzeba najpierw się zgodzić na monarchizm, podobnie, aby umożebnić przejście do monarchii, trzeba stanąć na podstawie zachowawczej i tę w narodzie wzmocnić. Porządek ten idei odwrócony, sprawia, że ostateczności z prawej i z lewej się stykają, mnożąc ciągłe przeszkody ustaleniu się stosunków, a chwiejny środek rozkłada się powoli i waha, dopokąd nie przejdzie pod władzę wzmocnionej lewicy, która przy pierwszej zmianie zdoła wyrwać dzisiejszej większości władzę i pociągnąć za sobą na znane tory.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 10 marca.

(E.) Dopokąd ważyły się losy reformy wyborczej w Wiedniu, uwaga powszechna tam głównie skierowaną była, a nasza miejscowa polityka ograniczała się na pilnem śledzeniu tego, co się działo w komisyach i za kulisami Rady państwa. Obecnie, gdy delegaci wrócili z Wiednia, powstała pomiędzy niektórymi wyborcami myśl zwołania zgromadzenia wyborców, w celu otrzymania objaśnień od posłów o prawdziwym stanie rzeczy i odbycia narady nad dalszem zachowaniem się wyborców wobec zmienionych na teraz okoliczności. Wydział klubu postępowego polskiego postanowił podobno zamiar ten podnieść i w tych dniach ma się odbyć zgromadzenie klubu, na którem kwestye powyższe mają być rozbierane. Słychać także, iż niektórzy wyborcy mają zamiar zaprosić delegata lwowskiego Dra Smolkę, ażeby zdał sprawę z czynności delegacyjnych, i na podstawie tego sprawozdania odbywać się będą dalsze narady wyborców. W gronie członków klubu postępowego powstała myśl, ażeby na zgromadzeniu tego klubu uchwalić także zaproszenie Dra Smolki do sprawozdania. Myśl tę jednak uważam za mniej stosowną, gdyż jeżeli kto ma prawo wzywać posła do zdania sprawy, to chyba wyborcy nie zaś klub jakikolwiek.

Wczoraj fundacya skarbkowska, przyjęła do wiadomości usunięcie się p. Dobrzańskiego ze spółki teatralnej i zatwierdziła kontrakt z obecną spółką. Zauważyć jednak należy, że za nieprzyjęciem nowego kontraktu głosowała połowa członków Rady administracyjnej, motywując zdanie swe tem, iż obawiać się należy, aby ubytek p. Dobrzańskiego nie wpłynął szkodliwie na rozwój sceny tutejszej. Prezes Rady administracyjnej, przystąpiwszy do przeciwnego temu zapatrywaniu zdania, przechylił uchwałę na drugą stronę.

Wczoraj dowiedzieliśmy się również, że sąd apelacyjny tutejszy zawiesił wreszcie w urzędowaniu znanego sędziego powiatowego w Śniatynie, Pasiecznego, a to w skutek śledztwa, przez komisarza sądu karnego lwowskiego na miejscu przeprowadzonego.

Cholera u nas zupełnie ustała, natomiast zaś szerzy się ospa. Spodziewać się należy, że fizyk miejski zechce — jak to się działo podczas epidemii cholery — ogłaszać sprawozdanie o stanie choroby, ażeby się bez przyczyny nie trwożono, lub też środków zaradczych używano.

Wiedeń 11 marca.

Nordd. Allg. Ztg zamieściła onegdaj krótki artykulik na czele dziennika, na który w chwili obecnéj warto zwrócić uwagę. Znany badacz i historyk niemiecki Sybel, zamieszcza od kilku dni w *Gazecie Kolońskiéj* poglądy swoje na życie Napoleona III. W poglądach tych przytoczył on szczegół ciekawy a dotąd nieznany. Napoleon III w r. 1851 wysłał powiernika swego p. Persignego do Berlina, aby nakłonić Prusy do przymierza przeciw Austryi celem oswobodzenia Włoch i Niemiec od przewagi austryackiéj. Gdy Prusy odepchnęły tę propozycyę, p. Persigny udał się do austryackiego posła p. Prokescha, aby tegoż pozyskać za przymierzem francusko-austryackiem przeciw Prusom. P. Prokesch również odrzucił propozycyę wysłannika francuskiego. Tak powiada p. Sybel na podstawie wiarogodnych opowiadań ustnych jenerała Radowitza, z którym układał się p. Persigny. Podobne opowiadanie ma naturalnie tylko wartość wspomnienia historycznego. Polityczne poniekąd znaczenie nadała mu dopiero *Nordd. Allg. Ztg* sprostowaniem swojem. Główny ten organ p. Bismarka oddaje p. Syblowi świadectwo, iż czerpał jak zawsze i tym razem z bardzo dobrych źródeł, lecz wiadomości jego po części tylko zgadzają się z prawdą. *Nordd. Allg. Ztg* potwierdza doniesienia p. Sybla co do rokowań p. Persignego z Prusami, lecz zaprzecza doniesieniu o rokowaniach p. Persignego z Austryą. Przy téj sposobności dziennik pruski robi parę nader złośliwych uwag o Austryi, oświadczając, iż Austrya z pewnością nie byłaby odrzuciła przymierza francuskiego przeciw Prusom, gdyby jéj takowe ofiarowano, ponieważ Austrya zawsze upatrywała w Prusach przeciwnika i gniazdo „rewolucyjne,“ owszem Austrya zawsze szukała przymierza z Francyą i Rosyą, ale zawsze dostawała odmowne odpowiedzi w Paryżu. Trzeba znać karność ogromną, jaka panuje w pruskiem dziennikarstwie rządowem i półurzędowem, aby osądzić pewną doniosłość powyższych uwag *Nordd. Allg. Ztg.*

Są to docinki zapewne nie bez powodu wymierzone przeciw Austryi w chwili, gdy na zewnątrz tak ścisły ją łączy sojusz z państwem i rządem, którego imieniem przemawia *Nordd. allg. Ztg.* Objawu tego nie lekceważymy bynajmniej. Zostaje on zdaniem naszem w związku z pogłoskami — jak mniemamy nieuzasadnionemi, a w dziennikach zagranicznnych rozrzucanemi, — jakoby pewne stronnictwo u dworu austryackiego znowu pracowało w kierunku przymierza austryacko-rosyjsko-francuzkiego przeciw Niemcom i Włochom. Pogłoski te uważamy za bezzasadne, ale *Nordd. allg. Ztg* zapewne wzięła z nich pochop, a korzystając z artykułów p. Sybla, dała odprawę temu stronnictwu austryackiemu, które posądzają o dążenia anti-pruskie.

Nowa Presse dziś ponownie pisze o zamiarze postawienia na porządku dziennym tak zwanego elaboratu galicyjskiego. Zamiar i plan ten nie jest nowym. Pisaliśmy już nieraz o nim, lecz nie poczytujemy go za łaskę wyrządzoną Galicyi, lecz po pierwsze, jako rzecz konieczną, ponieważ trzeba przecież raz tę sprawę w jakikolwiek sposób załatwić, a powtóre, jako formę i środek załatwienia, czyli umorzenia lub usunięcia sprawy galicyjskiej. W nieobecności delegacyi polskiej da się to lepiej uskutecznić, a posłowie galicyjscy opuszczając Radę państwa *fecere hoc gaudium* swoim przeciwnikom.

Dziś Izba rozpoczęła rozprawy nad budżetem, które potrwają dni kilka. Rada państwa, jak się zdaje, około 5go kwietnia zamkniętą zostanie, rozwiązaną zaś dopiero po delegacyach.

Z Wołynia 2 marca.

Kolebką nihilizmu są obie moskiewskie stolice. Szerzy się on tam osobliwie w wyższych sferach z nadzwyczajną szybkością. Najniższej jednak warstwy społecznej to jest ludu nie może dosięgnąć, gdyż społeczeństwo moskiewskie tak jest usposobione, że pomimo nawet dzisiejszej zmiany odgraniczenia stanów jest ścisłe i nawet w koniecznych stosunkach zetknięcia z niższą warstwą społeczną, zawsze jej uczuwać dają wyższość urodzenia, majątku, lub służbowego stanowiska.

W prowincyach polskich nihilizm tylko w klasie czynowniczej i sferach wojskowych dostrzegać się daje. Do ludu wiejskiego u nas nigdy on dosięgnąć nie może: gdy lud ten tradycyjnie zachował w sobie pojęcie o Bogu, pomimo narzuconego mu prawosławia, w którem oprócz bezdusznej formy i oprócz nieustannego wspominania cara i licznej jego rodziny w jego obrzędach nic więcej nie słyszy. Tu już nie nihilizm lecz obojętność dla takiej urzędowej religii często postrzegać się daje.

W naszym ludzie wiejskim tkwi pojęcie prawdziwego Boga, do którego czy to w chwilach radości lub smutku, pomyślności lub przeciwnościach, zdrowiu czy chorobie myśl swą podnosi. Lecz bardzo by się mylił ten, któryby takie usposobienie ludu wiejskiego przypisywać chciał wpływowi prawosławnego duchowieństwa, ono bowiem mało dba o wiarę i moralność ludu, u nas przynajmniej za główny obowiązek swój uważa wdrażać w lud ślepe posłuszeństwo dla samowładnego cara i najwyższego pana na ziemi. Nadto stan duchowny prawosławia nie wypływający z powołania, tylko dotychczas będący jakby familijnem rzemiosłem, jest rodzajem urzędu w najściślejszem tego wyrazu znaczeniu.

Lud nasz wiejski, jako rolniczy, obcujący najczęściej z naturą, we wszystkiem co go otacza widzi i poznaje wyższą rękę niż samowładnego cara; i te to właśnie cuda przyrody są dla niego najpierwszą jedyną i nauczającą szkołą religijną, w której on o carze ani słyszy, gdy on jest tylko śmiertelnikiem jak i najniższy z jego poddanych. W życiu swem rolniczem przywykł on wszystkie swe sprawy zaczynać od Boga. I dla tego, czy to początek siejby lub zbioru, czy innego gospodarskiego zajęcia, wieśniak kładzie na sobie znak krzyża, i od niego rozpoczyna pracę swą rolniczą. Słowem żadne przedsięwzięcie nie jest bez wspomnienia o Bogu, i to jest cała jego religia.

Gdy się zabiera do jakiejkolwiek budowy, stawia naprzód w wyznaczonym dla niej obrębie mały krzyżyk drewniany, nawet na dachu słomianym krzyż na nim ze słomy układa. Po ukończeniu budowli nie zamieszka w niej bez jej poświęcenia. Sprasza sąsiadów na ucztę, jako też ubogich, aby modlili się za zmarłych członków jego rodziny, za których po poświęceniu zaraz na temże miejscu nabożeństwo odbyć się musi. Zwyczaj to jest od wieków istniejący w wioskach naszych.

W powiecie Konstantynowskim w pewnej wiosce, zamożny jeden wieśniak wezwał miejscowego popa dla poświęcenia nowo zbudowanego domu. Pomiędzy zaproszonymi na ucztę byli sąsiedzi katolicy, których wielu w tej wiosce się znajduje. Pop po poświęceniu domu zabierając się do nabożeństwa za umarłych żądał od gospodarza, aby mu podał wszystkie imiona zmarłych z jego rodziny, aby nie za wszystkich razem lecz za każdego z osobna nabożeństwo odprawiać. Gospodarz tłomaczył się że prosi o nabożeństwo za wszystkich razem, gdy wielu z nich imion nawet nie pamięta. Pop sprzeciwiał się temu gdy mu szło najbardziej o to, aby jak największą korzyść z tej okazyi wyciągnąć. Skończyło się na podaniu kilku zaledwie imion o które znowu nowe targi pop czynił, dowodząc, że jeden ze zmarłych był gospodarz, drugi najemnik tylko, inny zaś ubogi; to stosownie do ich stanu nabożeństwo drożej lub taniej kosztować musiało. Skończyło się nareszcie, że wieśniak sowicie musiał opłacić popa za jego trudy duchowne, i ten po skończonej uczcie oddalił się. Po jego odejściu zaczęto rozmawiać o popie, jego chciwości, jako też żartować, że głośniej wyśpiewywał za zmarłych za których wyższą wytargował cenę niż za innych. Uczta przeciągnęła się aż do rana.

Jeden z sąsiadów nie kontent z tego, że go na tę ucztę nie zaproszono, zasłyszawszy o tem od kogoś poszedł do popa z donosem, że tam żartowano z niego po jego odejściu. Pop niechętny zawsze katolikom tej wsi, przypisał to ich obecności na uczcie, i natychmiast podał skargę o lekceważenie przez katolików prawosławnej panującej religii. Zjechała na grunt komisya śledząc najściślej wszystkiego. A choć dowiedziono, że wieśniacy katolicy nie odzywali się nawet w tej materyi i tylko sami prawosławni wieśniacy drwinkowali z chciwości swego popa, wszystkich jednak obecnych na tej uczcie uwięziono. Akta tej sprawy posłano do jenerał-gubernatora na jego decyzyą. Trudno przewidzieć jak się to zakończy. Pewni jednak być możemy, że znowu obwinią katolików, aby mieć nowy powód do ucisku i prześladowania.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 grudnia do 31go grudnia 1872.

(Dalszy ciąg).

Postanowiono stosownie do polecenia Wys. sejmu zaasygnować w r. 1873, jednorazowy datek dla Maryi Tomaszewskiéj w kwocie 100 zł.

Przyjęto do wiadomości i polecono zastosować się do polecenia Wys. sejmu z d. 6 grudnia 1872 podwyższającego dyety poselskie z 3 na 5 zł.

Zaasygnowano od nowego roku dodatek do płac etatowych urzędników Wydziału krajwego, przyznany uchwałą Wys. sejmu z 6 grudnia, podwyższając zarazem wynagrodzenie dyurnistom koncepcyjnym, technicznym i buchhalteryjnym o 20%, innym dyetaryuszom o 10% na rok 1873.

Przyjęto do wiadomości polecenie Wys. sejmu, by Towarzystwu Opieki narodowéj wypłacić w roku 1853 subwencyę w kwocie 1000 zł.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi sejmowéj o czynnościach Wydziału krajowego podając uwagi w niem zawarte do wiadomości departamentów w miarę jak się odnosiły do ich zakresu działania.

W wykonaniu polecenia Wys. sejmu o pożyczce z funduszu domestykalnego, szkoły kucia koni, i kultury krajowéj na rzecz funduszu budowy szpitala obłąkanych w Kulparkowie postanowiono dewinkulować kapitały wyż wspomnianych funduszów.

Przyjęto do wiadomości, iż Wys. sejm przyzwolił na ogłoszenie powiatowego zakładu dla chorych w Starem mieście przy Podhajcach szpitalem powszechnym i publicznym.

Na przekazaną przez Wys. sejm petycyę o uznanie izraelickiego szpitala tarnowskiego szpitalem powszechnym lub o przydzielenie go jako filii tarnowskiemu szpitalowi powszechnemu, odpowiedziano

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Pan Tadeusz w żywych obrazach — o czemże innem możnaby mówić w tym tygodniu w Krakowie. Po tygodniu kopernikowskim, to tydzień mickiewiczowski. I jak wielki astronom był nam podawany z rozmaitą przyprawą, tak mistrzowskie dzieło wielkiego poety mamy obecnie na scenie i będziemy mieć niebawem objaśnione z katedry.

Dobrze się bawi Kraków wywoływaniem tych cieniów, które z po za grobu więcej mają blasku i promieni, niżli ich może wydać zbite razem całe światło dzisiejszej najcywilizowańszej i najjaśniejszej epoki.

Słyszeliśmy niedawno poważne zdanie, że w życiu umysłowem i artystycznem, które jakby zaczynało szukać gniazda i ogniska w Krakowie, nie ma twórczości, ale, że tylko przeżuwamy resztki świetniejszej przeszłości, że jak w rocznicach, jubileuszowych, obchodach, pomnikach, albumach pamiątkowych i t. p. uwodzimy się często, jakby odkryciem czegoś nowego, kiedy to jest tylko odgrzebaniem i przypomnieniem powszechnie znanych i dawno minionych rzeczy i postaci — tak i w naszem życiu naukowem, literackiem i artystycznem przeważa tylko krytyka, analiza, reprodukcya zgoła dodawał nasz energiczny interlokutor grubarstwo umysłowe, a nic twórczego, nowego.

Zapomniał on tylko o tem, że nie my jedni lecz cały świat, cała dzisiejsza cywilizacya, gdy czasem z realizmu i pospolitości obecnej epoki wydobyć się stara, to tylko sięgając w przeszłość, to tylko dźwiga się na skrzydłach natchnień przebrzmiałych i dawno minionych, ale zawsze świeżych i nieśmiertelnych.

My mamy tak bogaty kapitał duchowy i tak niezużytkowany, że sięgając doń możemy jeszcze długo utrzymać się na wyżynie duchowej i oprzeć się napływowi realizmu. I bodaj czy to nie jedyne nasze w obecnej chwili zadanie odświeżać to, co jeszcze tak świeże i tak potężne. Po epoce twórczości wstępujemy w epokę refleksyi, a przetrawiając to co nam przekazały świetniejsze czasy będziemy mieli czem nakarmić całe pokolenia.

Niech nam wybaczą szanowni czytelnicy i piękne czytelniczki ten wstęp seryo do sprawozdania z przedstawienia mającego cechę zabawy towarzyskiej. Lecz myśl żywych ilustracyj do Pana Tadeusza, której użyto zamiast loteryi, koncertu, teatru amatorskiego lub t. p., należy także do objawów tej refleksyi duchowej, która ma w nas odświeżać wyższe natchnienia. Myśl to nowa, a kto wie czy nie najlepiej obrana, aby wywołać zajęcie i udział powszechny.

Zadanie wszelako nietylko pod względem przygotowania niełatwe. Pan Tadeusz ma tę właściwość, iż sam w sobie jest taką całością, tak plastycznie maluje wszystkie postacie, tyle i tak mistrzowsko za siebie mówi, że zarówno analiza jak nawet ilustracya w tej właśnie obrazowości poematu napotyka na największą trudność. Cóż o nim powiedzieć, kiedy w nim jest wszystko, jak go przedstawić, kiedy każdy czytelnik ma wszystkie obrazy przed oczami tak doskonale i wyraźnie, że obraz malowany czy żywy dosięgnąć niemoże tego, który z słów poety w wyobraźnią się wraża.

Pan Tadeusz nie jest dramatyczny. Epopeja ta domowa ma coś w sobie sielanki, i coś legendy. W przedstawieniu to opowiadanie wielkiego efektu wywołać nie może. Parę scen z Konrada Wallenroda lub Grażyny w bohaterskiej swej treści więcejby przedstawiło warunków dramatyczności.

A jednak myśl przedstawienia Pana Tadeusza pociągała do siebie tem samem uczuciem, jakiem byśmy radzi wywołać przed oczy towarzyszy naszej młodości, co się gdzieś rozprószyli po świecie lub już legli pod ziemią. Nie szukaliśmy też w obrazach Pana Tadeusza samego efektu dramatycznego lub obrazowego, aleśmy łaknęli tej woni, jaką tchnie ta szlachecka powieść, pragnęliśmy uzmysłowienia tej tradycyi, która już znikła, i schwycenia tej odrębnej barwy, tego tchnienia, jakie owiewa wszystkie postacie i każdy obraz poematu. Z tego też stanowiska zrozumiał artysta urządzający przedstawienie, i zrozumiało liczne grono amatorów swoje zadanie. Kto szuka wielkiego obrazowego efektu może się zawieść; nie ma bowiem w układzie obrazów tego konwencyonalnego ugrupowania, jakie zwykło zachwycać galeryę, gdy w bengalskim ogniu przedstawiają na scenie jakąś apoteozę lub jakieś alegoryczne figury.

Ośm scen Pana Tadeusza zachowały prostotę, jaką mają w poemacie. Wielkich efektów nie ma, ale natomiast artystycznie dobrane i zręcznie scharakteryzowane typy, archeologiczna staranność i wierność kostiumów sprawia wrażenie głębsze, bo rzeczywiście przenosi w ten świat poety.

Dalecy od konwencyonalnych pochwał, powiemy bez przesady, że obrazy żywe Pana Tadeusza są najlepszą z wszystkich dotychczasowych ilustracyi tego poematu. Powodzenie ilustracyi żywych skoro malowane dotąd niezbyt się powodziły, może i temu przypisać należy, że płótno i obraz zawsze jest jeszcze zbyt martwem wobec wspomnienia tych postaci, którym poeta dał krew i kości.

Życie życiem tłómaczyć się daje. Artysta w najwierniejszą ilustracyę poematu coś musi dodać z swojej kreacyi, podczas kiedy wszystkie figury Mickiewicz żywcem brał z natury. Z ośmiu scen przedstawionych największe powodzenie miały Łowy, Kłótnia, Pan Tadeusz ułanem z Zosią, a Gerwazy z Protazym na przyzbie; w ogóle te, w których była większa prostota akcyi. W szczegóły nie dozwala nam się zapuszczać dyskrecya dla amatorów, a zwłaszcza dla amatorek, które nam pozwolą przynajmniej chwalić przebrania....

Podziwiała też publiczność podobno nie tylko stroje *à l'empire* w polonezie, który zakończył przedstawienie, doprowadzając widzów do entuziazmu.

To też, gdy Podkomorzy z Zosią w zielonej sukience jak ruta po dwa kroć rozpoczynał poloneza, oczy wszystkich chciwie rozglądały się po szeregach tańczących, i z pociechą serca witały to odrodzenie Soplicowskiego dworu, w czasach, gdy w ojczyźnie poety napotyka się już tylko na gruzy i ruiny...

Czyliż do tych uwag z szczerością kreślonych mamy dodać słowo podzięki i uznania za połączenie celu miłosierdzia z celem duchowym? Ograniczymy się tylko na zapisaniu tego objawu, że umiemy się bawić nietylko z pożytkiem dla ubogich, ale także z korzyścią artystyczną i duchową dla całej społeczności naszego miasta, i miłosierdzie chrześciańskie zaczyna się coraz więcej wiązać z sztuką.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Początek rządów Austryackich w Galicyi. — Cesarz Józef w Krakowie. — O księdzu biskupie Sołtyku po jego powrocie z Kaługi. — Opowiadanie o aresztowaniu senatorów na sejmie r. 1767.

Podczas kiedyśmy w Siedliszewicach żyli w zaciszu wiejskiem, prowincye położone między Wisłą, Sanem i dalej ku Podolowi wzdłuż łańcucha Karpat, przechodziły pod panowanie cesarza Austryackiego. To przejście pod obcego pana, zrazu niewywoływało głośnych skarg, bo naród zmęczony burzami wewnętrznemi, a nadewszystko zgnębiony przez Moskwę gospodarującą od lat tylu, myślał, że pod systematycznym Niemcem zyska na wymiarze sprawiedliwości, na porządnej administracyi, dobrze urządzonych szkołach, słowem, że byt materyalny i umysłowy prowincyi zakwitnie.

Niedługo trwało to złudzenie, i nie mało skarg obiło się o moje uszy, na zuchwałe postępowanie kraishauptmanów trzymających w przedpokojach najznakomitszych obywateli, na arogancyę hołyszów przybyłych piechotą, na ogromne podatki, zabory funduszów duchownych i pojezuickich, wreszcie na trudność rozmówienia się z tą zbieraniną Szwabów, Czechów, Węgrów, Wołochów szwargocących po niemiecku i przychodzących nas uczyć rozumu. Trafiały się rozmaite awantury dosyć pocieszne, kończące się na tem, że przybysz dostał batogi, ale brat szlachcic musiał płacić suty basarunek, a często gęsto i jaki roczek odsiedział w kryminale. Upokorzenie dla dumy narodowej bardzo bolesne; lecz trzeba było tak wielkiego upadku ducha publicznego, żeby z pokorą znosić tyle urągań, tyle poniżenia, od ludzi co kraju tego nie zdobyli krwią własną, tylko widząc, że się bronić nie może, spadli nań jak kruki na ciało konającego na pobojowisku rycerza.

Mój ojciec skwaszony nieszczęściami publicznemi, przytem zawsze cierpiący, miał dobrą wymówkę, że tych panów ani wpuszczał do domu, ani też u nich bywał. Podobne stosunki załatwiał komisarz, i gdyby tej metody trzymali się byli wszyscy obywatele, zachowując się przynaj-

Zborowi izraelickiemu, iż żądaniu temu nie może się stać zadość.

Postanowiono zwrócić p. Kotwicz Kalickiemu petycyę jego o wyjednanie mu pozwolenia do praktyki lekarskiéj, wniesioną do Wys. sejmu, a następnie przekazaną Wydziałowi krajowemu.

Petycye o przeniesienie na fundusz krajowy kosztów kuracyi ubogich chorych, przekazane przez Wys. sejm, postanowiono złożyć do aktów.

Przyjęto do wiadomości i postanowiono asygnować roczny datek stu zł. udzielony przez Wys. sejm nieletniéj Zofii Bobrzyńskiéj, córce śp. Błażeja Bobrzyńskiego.

W sprawie datku z powodu drożyzny udzielonego przez Wys. sejm dla urzędników i sług szpitali lwowskich i krakowskich postanowiono, iż dodatek ten ma być wypłacany tylko urzędnikom i sługom przy zarządzie szpitali, od płac etatowych.

Przyjęto do wiadomości i postanowiono asygnować z nowym rokiem zasiłek 5000 zł. uchwalony przez W. sejm dla teatru polskiego w Krakowie.

Przyjmując do wiadomości uchwałę Wys. sejmu z 3go grudnia 1872, mocą któréj przeznaczono na rok 1873 150,000 zł. z funduszu krajowego na zasiłki dla szkół ludowych publicznych i dodatki do płac nauczycieli, oznajmiono Radzie szkolnéj, iż skoro ustawa finansowa otrzyma najwyższą sankcyę, przystąpi Wydział krajowy, w wykonaniu powyższéj uchwały do oddania pod rozporządzenie Rady szkolnéj co kwartał 37,500 zł.

Postanowiono również zaasygnować z nowym rokiem subwencye, uchwalone przez Wys. sejm krajowy komisyom dla wystawy powszechnéj.

Na przekazaną przez Wys. sejm petycyę reprezentacyi powiatowéj z Tarnobrzega, w sprawie zabezpieczenia brzegów Wisły i Sanu groblami oświadczono, że fundusz krajowy ze względu na znaczne obciążenie, nie może udzielić żądanéj pomocy, że jednak powiaty mogą zaciągnąć pożyczkę na ten cel, jeżeli ustawa o pożyczce uchwalona przez Wys. sejm uzyska najwyższą sankcyę.

Na przekazaną przez Wys. sejm petycyę rzeszowskiego Wydziału powiatowego proszącą, aby gminy uczynić odpowiedzialnymi za złośliwe uszkodzenia drzewek przy drogach publicznych, oświadczono Wydziałowi powiatowemu, że sprawa ta będzie ostatecznie uregulowaną przez uchwalenie ustawy drogowo-policyjnéj, któréj projekt przedłoży Wydział krajowy na najbliższéj sesyi sejmowéj, tymczasem zaś wskazano Wydziałowi powiatowemu sposób postępowania w myśl dotychczasowych przepisów.

Przekazaną przez Wys. sejm petycyę mieszkańców miasta Brodów w sprawie zamierzonego zniesienia okręgu wolno-cłowego w Brodach udzielono Izbie handlowéj lwowskiéj z prośbą o objawienie opinii.

Petycyę rady powiatowéj w Białéj względem: a) zmiany ustawy drogowéj, b) zniesienia prawa propinacyi, c) przeniesienia kosztów za leczenie chorych na kraj, d) połączenia obszarów dworskich z gminami, postanowiono złożyć do aktów, jako tyczącą się spraw, któremi się Wys. sejm zajmował.

W skutek polecenia Wys. sejmu z d. 3 grudnia, aby popierać komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego w jego usiłowaniach około założenia szkoły leśniczej przy c. k. wyższym zakładzie technicznym we Lwowie i przeprowadzić w tej mierze rokowania z c. k. rządem udano się do c. k. Namiestnictwa o uwiadomienie, jaki wzięła poparta dawniej przez Wydział krajowy petycya w tejże sprawie ze strony komitetu Towarzystwa gospodarskiego do c. k. ministerstwa oświaty wysłana.

W odpowiedzi na pismo c. k. Namiestnictwa z d. 11 grudnia 1872 do l. 8225 w sprawie projektu do ustawy obejmującej zakaz chwytania, zabijania i sprzedawania *a)* ptaków dziko żyjących, użytecznych w gospodarstwie, *b)* niedoperzy i jeżów, podziękowano c. k. Namiestnictwu za dane wskazówki oświadczając zarazem, że nie chcąc narażać Wys. sejmu na niesankcyonowanie po raz trzeci tej ustawy, Wydział krajowy nie zamyśla wnieść nowego projektu, dla tego byłoby najodpowiedniej, gdyby c. k. rząd zdecydował się wnieść w tym przedmiocie do Wys. sejmu przedłożenie rządowe.

W odpowiedzi na pismo z dnia 18 września 1872 do l. 17792, przy którem przesłało c. k. Namiestnictwo odpisy okólnika do c. k. starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa w sprawie wydawania książek służbowych pomocnikom przy rzemiosłach i fabrykach przez władze polityczne, postanowiono, godząc się w zasadzie na postanowienia okólnika, wydać ze swej strony okólnik do Wydziałów powiatowych, aby poinformowały zwierzchności gminne, iż przyznane dawniej (okólnikiem c. k. Namiestnictwa z 8 maja 1867 l. 21579), władzom autonomicznym prawo wydawania książek służbowych pomocnikom przy rzemiosłach i fabrykach, odjętem im zostało obecnie. Nadto udano się do prezydyum c. k. Namiestnictwa z prośbą, aby na przyszłość, ilekroć wydawać się będą przepisy zmieniające kompetencyę między władzami autonomicznemi a politycznemi, porozumienie się z Wydziałem krajowym uprzedziło wydanie postanowień.

W sprawie przyznawania trzeciny ubogich prywatnym spadkobiercom księży bez testamentu zmarłych, wobec zaprzeczenia przez c. k. władze rządowe kompetencyi władz autonomicznych w tym przedmiocie, udano się do wszystkich Wydziałów krajowych z prośbą o doniesienie jak się na tę sprawę zapatrują.

Na pismo c. k. Namiestnictwa, iż c. k. rząd zamierza zawrzeć z całą Szwajcaryą traktat w sprawie bezpłatnego leczenia chorych poddanych austryackich w tamtejszych szpitalach w zamian, iż to samo będzie udziałem poddanych szwajcarskich w szpitalach monarchii austryackiej, oświadczono, iż Wydział krajowy nic nie ma przeciw temu, wobec jednak zobowiązań jakie ztąd przypadną na fundusz krajowy, przedstawi Wydział krajowy tę sprawę Wys. sejmowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiedeń 11 marca. Do sprawozdania z posiedzenia wczorajszego (69) Izby deputowanych w Radzie państwa dodać jeszcze mamy, że po przyjęciu w drugim odczycie całej ordynacyi wyborczej państwowej, odczytał sprawozdawca wydziału konstytucyjnego Dr. Herbst dodatek do tejże ustawy, zawierający rozdział deputowanych bezpośrednio wybrać się mających na poszczególne grupy i okręgi wyborcze. Dodatek ten przyjęto wszystkiemi głosami prócz 5 (deputowanych z Dalmacyi).

Na wniosek sprawozdawcy podjęto natychmiast trzeci odczyt i przyjęto w imiennem głosowaniu całą ordynacyę wyborczą państwową wraz z dodatkiem 114 głosami przeciw 1. Poczem posiedzenie zamknięto. Przyszłe posiedzenie jutro; na porządku dziennym: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o pożyczce loteryjnej miasta Wiednia; obrady nad budżetem.

— Kończymy dzisiaj sprawozdanie wydziału konstytucyjnego Izby deputowanych, o drugiej części projektów rządowych odnoszących się do reformy wyborczej:

Zmiany proponowane w dodatku do ordynacyi wyborczej są następujące:

W rubryce: „grupa wyborcza“ użyto zgodnie z terminologią proponowaną przy § 7 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, dla oznaczenia grupy wyborczej b) dla wszystkich krajów wyrażenia „miasta“.

Tutaj wylicza sprawozdanie zmiany, jakie wydział konstytucyjny poczynił w okręgach wyborczych poszczególnych krajów. Z wykazu tego wyjmujemy tylko zmiany dotyczące Galicyi:

„Co do Galicyi proponuje wydział tylko kilka zmian w grupie wyborczej gmin wiejskich, które uzasadnione są w dążności, aby o ile się da, ułożyć okręgi wyborcze jednakowo i ułatwić wyborcom dostanie się do miejsca wyboru. Mianowicie mają być Ustrzyki przeniesione z 11 do 12, Dubiecko zaś z 12 do 11 okręgu, a w okręgu 17 nie Krakowiec, lecz Jaworów ma być miejscem wyboru dla Jaworowa i Krakowca. Wreszcie należałoby Skałat z miejscem wyborów Skałat przenieść z 26 okręgu wyborczego do 27, a Grzymałów w 26 okręgu przydzielić do miejca wyboru Trębowla“.

W końcu wylicza jeszcze sprawozdanie kilka zmian zaprowadzonych w okręgach wyborczych w Austryi Górnej i Dolnej, Salzburgu, Morawie, Tyrolu itd., i kończy się podpisami przewodniczącego wydziału konstytucyjnego p. Eichhoffa i sprawozdawcy Dra Herbsta.

— Pod napisem „Statystyka żydowstwa“ (*des Judenthums)* — pisze urzędowa *Wiener Ztg* — wydała c. k. centralna komisya statystyczna pracę p. G. A. Schimmera na datach urzędowych opartą, z której podajemy ustępy o liczbie Żydów w Austryi:

Faktycznie było żydów:

	r. 1830	r. 1869
w Austryi Dolnej	1.569	51.880
„ Austryi Górnej	—	690
„ Salcburgu	—	44
„ Styryi	—	734
„ Karyntyi	7 (razem z Krainą)	22
„ Krainie		22
„ Tryeście Gorycyi, Istryi	2.881	4.729
„ Tyrolu i Vorarlbergu	1.945	353
„ Czechach	67.338	89.539
„ Morawie	32,244 (razem ze Szląskiem)	42.644
„ Szląsku		6.123
„ Galicyi	249.208 (razem z Bukowiną)	575.433
„ Bukowinie		47.754
„ Dalmacyi	503	233
Ogółem	355·695	820.200

Według tego liczba żydów w czasie między rokiem 1830 a 1869 wzrastała corocznie o 3.35 prct. a odnośnie między r. 1830 a 1850 o 1.70 prct., a między 1850 a 1869 o 3.80 prct. rocznie.

To mnożenie się żydów, mianowicie w porównaniu zresztą ludności, jest przerażającem. Ogół bowiem ludności przedlitawskiej wzmagał się między rokiem 1830 a 1850 tylko o 0·62 prct., 1850 a 1869 o 0.81 prct., a w całym czasie między 1830 a 1869 o 0.76 pr. rocznie. A więc w całym tym okresie żydzi mnożyli się czterykroć, a w ostatnich latach (1850 — 1869) prawie pięćkroć silniej jak ludność Przedlitawii w ogóle. Wszakże w istocie ma się podobno rzecz inaczej; wchodzą tu bowiem dwie okoliczności, któreby znacznie zredukowały ten wzrost ludności żydowskiej, gdybyśmy je tylko w liczby ująć mogli.

Pierwszą okolicznością jest niedokładność spisów dawniejszych, mianowicie co do żydów. Dawniej spisywano ludność dla konskrypcyi wojskowej, i dla tego żydzi wszelkiemi sposobami od spisu tego się uchylali. Wiadomo, że mianowicie w północnych krajach Austryi, męzki przyrost żydowski uciekał gromadnie, tak że w niektórych miejscowościach ani jeden żydek nie pozostał, gdy się zbliżała komisya konskrypcyjna, i że żydki wracali dopiero po dokonaniu spisu i wyjeździe komisyi. Nawet przy ostatnim spisie odzywały się takie skargi w Galicyi, mimo, że spisu tego, jako czysto administracyjnego, bez udziału wojskowości, nie tyle się obawiano. Ale dawniej żydzi srodze się obawiali, i liczba żydów, jak ją w spisach od roku 1830 do 1850 skonstatowano, jest daleko niższą od rzeczywistej. a więc ów procent przyrostu jest wyższym niż był w samej rzeczy.

Drugą okolicznością jest coraz większy napływ żydów obcych. Olbrzymie wzmożenie się handlu i ruchu w czasach ostatnich, prawa nadane żydom przez ustawy zasadnicze, niemiłe im wypadki w niektórych krajach wschodu — wszystko to sprowadzało coraz liczniej żydów do Przedlitawii. Wiedeń, główne ognisko tej atrakcyi, miał w 1857 roku 6.217, a w 1869 roku 7.867 miejscowych żydów, a więc przybywało ich o 2.21 prct. rocznie. W tym czasie ludność Wiednia w ogóle tylko o 0.2 prct. rocznie wzrastała, żydzi przeto olbrzymio się mnożyli. Prawda jednak, że większa połowa przyrostu ich przypada na obcych przyjętych do gminy, a więc roczny przyrost miejscowych jest daleko niższy od owego prct. 2.21.

Ilość żydów w krajach Przedlitawii jest bardzo rozmaitą. I tak na 1 żyda przypada mieszkańców w

Galicyi	9
Bukowinie	11
Wiedniu	15
Całej Dolnej Austryi	38
Morawie	47
Czechach	57
Szląsku	84
Dolnej Austryi bez Wiednia	116
Tryeście, Gorycyi, Istryi	123
Górnej Austryi	1.060
Styryi	1.541
Dalmacyi	1.900
Tyrolu	2.490
Salcburgu	3.441
Karyntyi	15.291
Krainie	21.058

W Krainie zatem przypada 1 żyd dopiero na 21.058 mieszkańców, w Galicyi już na dziewięciu. Od Galicyi na dół, którą tylko Kongresówka przewyższa w ilości żydów, spada ta ilość w krajach Alpejskich aż do luźnych indywiduów, z powodu, że dawniej było im tam osiedlanie ustawami zakazane, a i po zniesieniu tych ustaw tylko tu i owdzie jakaś familia się osiedliła, bo chociaż ustawy tego nie zabraniały, ale usposobienie ludności, przynajmniej po za obrębem większych miast, osiedlaniu się żydów jest przeciwne.

W całej Przedlitawii przypada 1 żyd na 25 mieszkańców. W całych Węgrzech dopiero na 27 mieszkańców, ale we właściwych Węgrzech więcej jest żydów, bo 1 żyd przypada tam na 22 mieszkańców, na Siedmiogrodzie zaś 1 żyd dopiero na 91, w Kroacyi i Slawonii na 116, na Pograniczu na 519 mieszkańców przypada.

W Austro-Węgrzech razem przypada 1 żyd nad 26 mieszkańców cywilnych, a w armii czynnej 1 żyd na 97 ludzi.

Tylko Kongresówka, Rumunia i wolne miasto Hamburg mają stosunkowo więcej żydów jak Austro-Węgry. Niemcy stoją na równi ze Szląskiem austryackiem (1 żyd na 84 mieszkańców). W całej Europie ilość żydów wzmaga się stopniowo i nieprzerwanie od zachodu ku wschodowi; podobnież, ale nie tak nieprzerwanie, od południa ku północy; po za Bałtykiem zaś i morzem Północnem wzmaganie się żydów zupełnie ustaje.

— Z Pragi donoszą do dzienników wiedeńskich, iż w sprawie wypuszczenia Skrejszowskiego na wolną stopę, sąd wyższy przychylił się do wniosków prokuratora i odmówił prośbie Skrejszowskiego W skutek tego wniósł tenże rekurs do sądu najwyższego.

Rosya.

Jakie są stosunki dziennikarstwa rosyjskiego, wszystkim wiadomo z domysłów i z wrażeń, jakie się odbiera czytając tamtejsze dzienniki. To też zawsze mówiąc o wolności prasy w Rosyi każdy brał ją za wolność pisania tego, na co rząd pozwoli i tak jak rząd pragnie, z małemi wyjątkami. Dla tego prasa rosyjska doszła do pewnego znaczenia, wiedziano bowiem, że w ten lub inny sposób wyraża ona zapatrywania rządu, i jeśli niekiedy zdania dzienników są ze sobą w sprzeczności, to dla tego, że rząd rosyjski sam działa na dwie strony i maskując swój kierunek w jednym dzienniku, w drugim jawnie propaguje zamiary zaborcze i groźby dla sąsiadów.

Podobne postępowanie ujawnia fakt podany przez *Moskow. Wiedom.*, że minister spraw wewnętrznych zawezwał niedawno redaktorów wszystkich dzienników do siebie, na jakieś „wszystkich jednakowo interesujące wyjaśnienie.“ To zdaje się dość jasne, że minister dawał im pewne wskazówki. Ale nie dość na tem, *Ruskij Mir* występował w ostatnich czasach z krytyką ustaw wojskowych, pisanych prawdopodobnie przez jenerała Fadiejewa, lub kogoś z jego czy marszałka Bariatyńskiego stronników, ci bowiem nie zgadzają się z Milutynem pod względem organizacyi armii. To też minister ukończywszy rozmowę dodał, że jedna z gazet nieustannie wywołuje skargi ze strony ministerstwa wojny, a więc redaktor jej winien zachować wszelką ostrożność i ściśle się trzymać w granicach udzielonej prasie wolności. Uwagę tę pojęli wszyscy reprezentanci dziennikarstwa, a zaraz nazajutrz *Golos* wynosił ministerstwo wojny za zupełną wolność krytykowania swoich czynności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 marca. Między doniesieniami dyecezyalnemi zamieszcza dziś *Gaz. Lwowska* wiadomość o zawakowaniu probostwa N. P. Maryi w Krakowie przez śmierć X. Kogótowicza. Urzędowe to ogłoszenie mówi, że parafia N. P. Maryi w Krakowie liczy 11,800 dusz; obowiązki pasterskie pełni obok proboszcza czterech wikarych i kilkunastu prebendarzy. Dochody nie są dostatecznie sprawdzone i wykazane a od półtora roku pracuje nad ich sprawdzeniem komisya wyznaczona przez rząd i ta niezadługo czynności swoje ukończy. Według tego doniesienia, prawo patronatu służy N. Panu.

— Wczoraj odbyło się organizacyjne *posiedzenie komisyi historycznej akademickiej*, w myśl polecenia danego pp. A. Walewskiemu i J. Szujskiemu na posiedzeniu Wydziału historyczno-filozoficznego z dnia 6 b. m.

Pozostawiając w całości listę zamiejscowych członków byłej komisyi Tow. nauk. krak., postanowiono zaprosić nadal na miejscowych członków komisyi pp. Bohdana Łuszczyńskiego, Dr Franciszka Piekosińskiego, Adama Piwowarskiego i Dr Tadeusza Wojciechowskiego, członków b. komisyi Tow. nauk. krak., jak niemniej profesora Dr W. Zakrzewskiego b. korespondenta komisyi, który objąwszy katedrę historyi powszechnej w Krakowie, stał się jej członkiem miejscowym. Prócz tego postanowiono wezwać do udziału w pracach: Dr Michała Bobrzyńskiego, Dr Franciszka Czernego, p. Augusta Sokołowskiego nauczyciela szkoły realnej, p. Miklaszewskiego nauczyciela przy gimnazyum Ś. Anny i p. A. Lanka urzędnika delegacyi namiestniczej.

— Na księży Unitów wydalonych z dyecezyi Chełmskiej otrzymaliśmy od księcia Stanisława Jabłonowskiego 50 złr.

— Donoszą nam co następuje:

Ministeryum Oświecenia ustanowiło posadę profesora krajowidoków w tutejszej szkole sztuk pięknych i powołało do niej p. Henryka Grabińskiego lwowianina, jednego z celujących uczniów prof. Zimmermana w Wiedniu. Nauka malowania krajowidoków w szkole sztuk pieknych przydzieloną była dotąd do obowiązków nauczyciela rysunków w Gimnazyum Śej Anny.

— Zapowiedziane od dawna przedstawienie 4 aktowej operetki Offenbacha p. t. *Sinobrody* nastąpi w sobotę. Znane upodobanie publiczności naszej w operach, których od czasu do czasu mamy małe próby i powszechna sympatya, jaką sobie słusznie zaskarbił ciągle rozwijający się talent panny Cwiklińskiej, rokują przedstawieniu temu równie powodzenie materyalne jak artystyczne, gdy do operetki wciągnięte zostały nowe siły.

— Metoda p. Żaby uczenia historyi zjednała mu podziękowanie uczennic pensyonatu p. Górskiej, które mu ofiarowały pierścień z napisem: „od wdzięcznych Polek.“

— W Wieliczce przy kopaniu studni dobyto temi dniami szczątki olbrzymiego jelenia, które jednak przy kopaniu uległy zniszczeniu. Ocalono jednak część rogów, które rozmiarami swemi świadczą, iż zwierz ten należał do zaginionych dzisiaj.

— Gminy Kobierzyn i Łukawa w powiecie Tarnowskim postanowiły założyć wspólną szkołę w Kobierzynie, zbudować na ten cel dom, zaopatrzyć szkołę w sprzęty, dodać mórg gruntu na ogród, dostarczać 4 sągów drzewa i płacić 200 zlr. nauczyciela. Właściciel Kobierzyna hr. Józef Męciński podarował nadto mórg gruntu i materyał na budowę domu szkolnego.

Gmina Łuczyńce w powiecie Rohatyńskim postanowiła podwyższyć płacę nauczyciela do 200 złr. i postawić dom szkolny oraz dodać grunt na ogród, 10 zlr. rocznie na potrzeby szkolne i dostawiać 6 sągów drzewa na opał.

— Prawie jednocześnie otrzymaliśmy parę zeszytów *Ekonomisty*, z których zeszyt za miesiąc styczeń zawiera: „Wpływ klimatu na państwo“, przez prof. J. B. Oczapowskiego; „O stowarzyszeniach“ przez Wit. Załęskiego; Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna. Pismo to poświęcone ekonomii, statystyce i administracyi, oprócz wielu naukowych i teoretycznych artykułów rozwinęło w ostatnim roku znacznie dział kroniki, w którym podaje sprawozdania z ruchu ekonomicznego wszystkich dzielnic Polski, oraz wiadomości statystyczne dotyczące różnych instytucyj i zakładów przemysłowych.

— W Toruniu odbędzie się 17go b. m. zebranie komitetu kopernikowego celem powzięcia uchwał co do użycia funduszu pamiątkowego.

— Właściciel znanej w Wiedniu kawiarni na Grabenie, J. Czech, zniknął temi dniami, zostawiwszy około 200,000 złr. długów. Płacił on za dolny lokal w Trattnerhof 13,000 złr. rocznie, ale zapewne nie ten czynsz zrujnował go, skoro właściciel kawiarni „europejskiej“ na Stephansplatz objąć chce po tej samej cenie lokal Czecha. Utrzymują, że prowadził on życie nad stan i że już przed pięciorna laty miał znaczne długi, lecz się ułożył z wierzycielami.

— O północy z poniedziałku na wtorek dało się uczuć w Darmstadzie przy wielkiej burzy trzęsienie ziemi, poczem o godz. 3ej rano nastąpiło znaczne trzęsienie ziemi.

— Jedno z pisemek szwajcarskich wychodzących w St. Croix, ostrzega kupców i zegarmistrzów przed fałszerstwami złota, zagęszczonemi teraz w Szwajcaryi, mianowicie w głównych siedzibach wyrobu zegarków, w Genewie i w La Chaud de Fond w kantonie Neufchatelskim. Bióro centralne próby w Pontarlier zniszczyło ostatniemi czasy znaczną liczbę kopert z fałszowanego złota, albo z niższego karatu niż je podano. Wszelako za granicę wysyłane bywają złote zegarki, których koperty są z gorszego znacznie złota niż 18-karatowego, albowiem w niektórych znajdowano złota czystego ledwie połowę, nawet mniej niż trzecią część. Wysyłają także ze Szwajcaryi pierścionki, które są obleczone złotem na obrączce miedzianej lub brązowej. Złoto 18-karatowe powinno mieć w sobie $^3/_4$ części złota a jedną część miedzi.

— W Court-Theater w Londynie dawano przez niejaki czas krotochwilę p. n.: „Szczęśliwa ziemia“ *(The hapy land)*, która wyszydza ministrów angielskich, a ministrowie mający pod przybranem nazwiskiem wyobrażać ministrów dzisiejszych Gladstona, Lowe i Ayrton, tańczą kankana. W zeszły czwartek właścicielka tego teatru p. Litton, otrzymała od hr. Sydneya, wielkiego podkomorzego, który ma nadzór nad teatrami, polecenie zaprzestania tej sztuki pod zagrożeniem odebrania jej konsensu. Właścicielka teatru ufna w wolność angielską, nie uczyniła zadosyć ostrzeżeniu; ale wspomniony urzędnik znalazł jakieś dawne nieodwołane dotąd postanowienie parlamentu i na mocy jego zamknął teatr.

— W gubernii Astrachańskiej istniało 18 szkół parafialnych. Wprawdzie na taką ogromną gubernię, więcej niż dwa razy większą od Królestwa Polskiego, 18 szkółek jest bardzo ograniczoną liczbą, ale zdarzyło się, że gdy przyszło sprawdzić stan tych szkół, okazało się, że nietylko ich nie ma wcale, ale że zawsze istniały wyłącznie na papierze.

Teatr. We czwartek dnia 13 marca, na dochód Stowarzyszenia bratniej pomocy młodzieży uniwersyteckiej: *Pan Tadeusz*, po raz ostatni poemat Adama Mickiewicza, przedstawiony przez amatorów w obrazach z żywych osób, pod artystycznem kierownictwem p. Kossaka. P. Benda odczyta odpowiednie obrazom ustępy poematu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 10 marca pogoda; termometr od + 0·8 doszedł do + 8·4 R. Barometr opada; dnia 11 o godzinie 6ej rano stan jego był 325·90, termometru + 2·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 13 marca: Śej Krystyny panny męczenniczki.

Sprostowanie:

W Kronice wczorajszego numeru, w wierszu drugim od góry, zamiast: „Wydziału filozoficzno-literackiego“, powinno być: „Wydziału filologiczno-literackiego.“

---

mniej z bierną godnością, niebyłoby takiego upadku uczuć patryotycznych, o jaki pomawiano Galicyę. Prawda i to, że w początkach rząd ten robiąc się niby przyjacielem wolności i równości, wziął się najbardziej do magnatów i potężnie ich cisnął podatkami, lub sekaturami dokuczał, a z drugiej strony nęcił czczemi tytułami hrabiów, baronów, szambelanów, exellencyów i t. p. dawanemi w zamian za serdeczne sprzyjanie domowi Austryackiemu. Była to łapka na słabość ludzką, i niedługo czekać, a nowokreowani hrabiowie i dygnitarze świecili bakę gubernatorom, lub się wieszali przy dworze, imponując biedniejszej szlachcie, która w swoich kłopotach, chwytała ich za stopki i polecała się względom pańskim, prosząc o protekcyę dla synka w wojsku lub w kancelaryi, a nieraz w jakim procesie wlokącym się od lat niepamiętnych. Tym sposobem ujęto sobie magnatów; na chłopów zaś wzięto inny sposób. Ponieważ większa część tych urzędników przybywająca do nas, składała się z ludzi najniższej kondycyi, i to wymiotków społeczeństwa, więc można sobie wyobrazić, jak krzywem okiem patrzała ta zgraja służalcza, na tę swobodę szlachty co wyrosła w tradycyach władzy i przywileju, i jak zazdrościła jej niepodległości w dziedzicznych włościach, na których każdy siedział sobie jak patryarcha jaki.

Zniszczyć ten błogi stosunek dziedzica z włościaninem, było zadaniem austryackich oficyalistów od samego początku. Wzięto chłopa niby w opiekę przed tyraństwem pana; ograniczono liczbę dni pańszczyźnianych, pomierzono pola, i dano poddanym jakieś prawa, ale tak nieokreślone, tak dwuznaczne, że z tego potem roiły się procesa pregrawacyjne, wytaczane dziedzicom ze strony gromad. Zazwyczaj gromadzie ani się śniło dochodzić urojonych pretensyj, lecz z rozpuszczonych do domu żołnierzy i dymisyonowanych kancelistów, formowała się klasa tak zwanych winkelszreiberów, którzy kazali sobie płacić chłopom za skargi i supliki zanoszone do samego Cesarza, a mające im przynieść nieskończone korzyści. Oprócz tego rząd ustanowił osobny urząd fiskusa, czyli daremnego opiekuna chłopów, który z tych skarg wytaczał obywatelom procesa ciągnące się przez lat wiele, i wyniszczające zarówno gromady jak dziedzica. *Divide et impera*, godło to stosuje Austrya nietylko do części składających państwo, ale nawet do samych warstw społeczeństwa; a jest to podług mnie bluźnierstwem przeciw nauce ewangelii.

Bądź jak bądź, dopiero z biegiem lat, rozwijał się ten dokuczliwy, zabójczy system austryacki; w początkach niedawał się uczuć, bo szlachecka fantazya nie tak prędko dała się uchodzić, i miała też niektóre prerogatywy, jak *Forum nobilium*, czyli trybunał szlachecki, jak stany i sejmy postulatowe, gdzie jej dozwolono głową przytakiwać na propozycye rządowe, tyczące się płacenia podatków. Duch narodowy byłby zupełnie usnął w tej prowincyi, tak zręcznie umiano go przydusić ołowianem berłem; lecz ta sama Opatrzność co zesłała karę, w karze tej umieściła sposoby ratunku. Związki familijne i majątkowe niezerwały się przez podziały, pomimo kordonów dzielących jedne prowincye od drugich; i tak, duch narodu żywiej i swobodniej objawiający się w Warszawie, komunikował się Galicyi, a niekiedy zalatywał od braci z legionów. Sejm czteroletni z konstytucyą zaniepokoił umysły Lwowian; powstanie Kościuszki pociągnęło niejednego na pola bitew, a po jego upadku zawiązało się między obywatelami formalne stowarzyszenie mające na celu zrobić powstanie, zapomocą sformowanych na Wołoszczyźnie legionów; lecz nieudało się, i wielu zacnych patryotów naraziło na srogą zemstę rządu. Rok 1809 i 31 żywiej jeszcze poruszył młodzież krajową; nigdy jednak prowincya ta niewzięła w niczem inicyatywy, a to z powodu rozbicia tej spójni, jaka powinna jednoczyć warstwy społeczeńskie, aby miały prawo nazywać się narodem. Rozbicie to najwymowniejszym jest tryumfem przewrotnej polityki; tryumfem uwłaczającym Galicyanom, że go dopuścić mogli. Ile sobie przypominam, był wtedy zwyczaj drwić sobie z Niemców, z śmiesznego ich stroju z harcapami, z pończoch i trzewików, ze skromnego sposobu życia knedlami i piwem, i z przekręcania polskiej mowy. Ogół szlachty mścił się anegdotami, za krzywdy systematycznie przeprowadzane, i kontentował się tem, niepostrzegając, że z każdym rokiem ścierano z niego charakter polski. Zrazu łacina używana w urzędach, którą każdy szlachcic umiał się tłumaczyć, nieobrażała nikogo; lecz kiedy dzieci poczęto uczyć lat kilkanaście po niemiecku, niepostrzeżono się, jak czystość polskiej mowy zaczęła szwankować, nawet między prostym ludem, któremu psuła się mowa przez urlopników i abszytowanych żołnierzy, wracających z zapasem niemieckich, włoskich i węgierskich wyrazów.

Ten nieprzesadzony w niczem obrazek stanu Galicyi, przedstawiający mi się w różnych epokach, wtrąciłem tu, jako odpowiedź tym, którzy mi nieraz dowodzili dobrodziejstw tego rządu, jego łagodnej administracyi i swobody jakiej się pod nim używa.

Znałem przecie takich zapaleńców a raczej tak znikczemnionych, co własnym kosztem formowali szwadrony ułanów i posyłali je w darze cesarzowi Franciszkowi podczas wojen napoleońskich lub zasilali pieniędzmi, zupełnie z przekonaniem, jakby na ołtarzu ojczyzny składali te ofiary. O opozycyi galicyjskiej przeciw nadużyciom urzędników, przeciw zaborowi funduszów religijnych, kasacie klasztorów, przeciw najnędzniej urządzonym szkołom, wygórowanym podatkom, procedurze sądowej nigdy nic niekonkludującej, i przeciw tej inwazyi zgłodniałych Niemców niezdarzyło mi się słyszeć. Może tam kiedy poszło jakie podanie, lecz rząd schował je *ad acta*, i na tem koniec. Jedyną opozycyą w swoim rodzaju była kasztelanowa Kossakowska z domu Potocka; słówka jej pełne dowcipu oblatywały całą Galicyę i każdy je powtarzał mszcząc się niemi za poniżenie doznawane od Austryaków. O tej pani opowiem więcej, gdy mi przyjdzie mówić o pobycie moim we Lwowie, gdzie miałem szczęście znajdować się w jej towarzystwie.

Jeżeli się niemylę, było to w r. 1774, kiedyśmy pojechali pod jesień do Krakowa, gdzie ojciec mój wraz z braćmi swymi miał wchodzić w interes z księdzem biskupem krakowskim Sołtykiem, o sprzedaż Krysztoforów. Biskup ów bowiem więziony w Kałudze ze czterma innymi senatorami wypuszczony był, skoro podział kraju nastąpił.

Otóż czy ten interes, czy też chęć widzenia Cesarza Józefa mającego przybyć do Galicyi, a przytem zwiedzić Kraków, spowodowały tę podróż. Cieszyłem się niepomału, że za jednym zachodem będę mógł widzieć dwie znakomitości, chociaż do jednej lgnąłem sercem, do drugiej czułem wstręt jako do krzywdziciela mojej drogiej ojczyzny.

W Krakowie o niczem niegadano tylko o Cesarzu powtarzając jego dowcipy i wychwalając reformy, chociaż byli i tacy co go nazywali słabą kopią Fryderyka drugiego; ci ostatni najtrafniej podobnoś sądzili, jak to późniejszy czas pokazał.

Z księdzem Krajewskim poszliśmy po południu na zamek, który miał Cesarz oglądać; gdy go zaś nie było widać, opatrywaliśmy zniszczenia porobione w murach i budynkach przez bombardowanie moskiewskie, i dziwiliśmy się niepomału, jak oblężeni mogli się trzymać tak długo pod zasłoną słabych nader warowni. Nakoniec ku wieczorowi, ruch zrobił się w ciekawym tłumie: Cesarz! Cesarz! wołano. Stojąc na wschodach prowadzących do katedry mogłem mu się dobrze przypatrzeć. Była to nie wielka figura, z twarzą długą nic nie mówiącą, ale dość ruchliwa. Miał zwykły mundur jeneralski makowego koloru, włosy upudrowane nakryte trójgraniastym galonowanym kapelusikiem. W całej postaci nie było nic ujmującego, owszem jakiś wyraz wzgardy i lekceważenia, jak gdyby dopiero od niego zaczynała się historya świata. Towarzyszyło mu dwóch starych, niemogących za nim zdążyć jenerałów: Laudon sławny z wojny siedmioletniej i Nostitz, oprócz tego kilku niższych oficerów. Biegał on wszędzie po zamku; wyłaził na mury, patrzał przez perspektywę, i często ironicznie uśmiechał się do Laudona, wskazując na stojących opodal kilku kontuszowej szlachty, nakoniec kazał sobie pokazać ów kanał, którym konfederaci wdarli się na zamek, i na miejscu wypytywał o najdrobniejsze szczegóły tego ubieżenia, a gdy mu opowiadano, śmiał się trzymając za boki, i ciągle powtarzał: „*Das ist famoz!*“ w końcu rzucił jakiś dowcip niemiecki na księży, robiąc niby aluzyę do owych koszul w które przybrani konfederaci udawali mansyonarzy idących w komżach na jutrznię.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Pospiesza z zawiadomieniem, iż przychylnie do jego prośby zarządy kolei północnej Ces. Ferdynanda i galicyjskiej Karola Ludwika zezwoliły na obniżenie o 50% opłaty od przejazdu tam i napowrót członków towarzystwa udających się do Krakowa na Ogólne Zgromadzenie w dniu 26 marca r. b. odbyć się mające, na czas od 23 do włącznie 31 marca, pod następującemi warunkami:

1. Z dozwolonego obniżenia opłaty ci tylko członkowie korzystać mogą, którzy się wykażą kartą przynależności do towarzystwa, a oprócz tego osobną jeszcze w tym celu wydaną kartą legitymacyjną.

2. Tak w przejeździe do Krakowa jak i napowrót używać mogą jadący tylko wagonów II i III klasy, z wyjątkiem wszelako pociągów pospiesznych.

3. Opłata obniżona do połowy, uiszcza się z góry za przejazd tam i napowrót. Jadący otrzyma całą kartę opiewającą na jazdę aż do Krakowa, która oprócz suchego stempla, opatrzona będzie odciśniętym farbą stemplem właściwego pociągu. To podwójne ostemplowanie nadaje właścicielowi karty prawo bezpłatnego powrotu w terminie w karcie legitymacyjnej oznaczonym.

4. Zatrzymywanie się w ciągu podróży, na której z pośrednich stacyj, w zamiarze korzystania z innego pociągu, nie jest dozwolone.

5. Pakunki podróżne bez zwykłego uwzględnienia ich wagi podlegają w całości opłacie.

6. Karty przynależności do Towarzystwa opiewać mają na nazwisko ich właściciela.

7. Karty legitymacyjne winny być przestęplowane na właściwych stacyach tak przy odjeździe do Krakowa jak i przy powrocie, a na żądanie dozorujących pociągi mają im być okazywane razem z biletem kolejowym.

Karty przynależności wraz z kartami legitymacyjnemi wydaje za zgłoszeniem się ustnem lub pisemnem biuro towarzystwa(Wesoła, ulica Kopernika w domu Wgo Szpora Nr. 25) w godzinach urzędowych (9—12 rano, 3—6 po południu).

Kraków, dnia 11 marca 1873.

Prezes *H. Wodzicki.* Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

Wiedeń 10 marca.

Kto sobie przypomni czem była spekulacya papierami przed kilkoma laty, a widzi czem jest dzisiaj, ten przyzna, że pomiędzy jedną a drugą nastała ogromna różnica. W ogóle dawniej spekulowano na jakiejś podstawie, i śledzono uważnie stan każdego przedsiębiorstwa lub banku, i kursa ich papierów podnosiły się i spadały w stosunku pewnym do ich dochodów. Np. przy akcyach kolei żelaznych kierowano się podług wykazów miesięcznych intrat i wreszcie także podług konjunktur i sperand, przyczem główną rolę grały spodziewane urodzaje i dokonane zbiory, oraz możliwy ich odbyt i względnie wywóz lub przywóz.

Z bankami, które z małemi wyjątkami raz do roku tylko sprawozdania swoje głoszą, było to już trudniej; wszelako dowiadywano się i tu o znegocyowanej pożyczce lub o zfinansowaniu jakiej kolei żelaźnej i t. p. i stosownie do tego jak podobny interes miał w ciągu traktowań większą lub mniejszą szansę przyjścia do skutku pod zyskowniejszemi lub mniej korzystnemi warunkami dla dotyczącego instytutu, poprawiało lub pogorszało się usposobienie dla jego papierów.

Ten względny porządek rzeczy nadwerężyły najprzód dwa czynniki, a mianowicie banki i dziennikarstwo; pierwsze przez to, że pragnęły reklamy, drugie przez swoją gotowość do żądanych usług za wynagrodzeniem. Zrozumiały się one wzajemnie i pojęły sposób exploatowania publiczności, a skutkiem tego porozumienia, spekulacya zaczęła nieco jaskrawsze przybierać formy. Lecz było to jeszcze pół biedy, dopóki nie nastała era „gründerstwa", które z małemi przerwami rozwinęło się wreszcie do takiego stopnia bezczelności w jakiem się dziś naszym oczom przedstawia.

Dziennikarstwa pomoc i względy są zawsze równie poszukiwane—i płacone, gdyż inaczej, gdyby ono chciało rozciągnąć swoją policyę nad gospodarką instytutów i osób, a następnie wykryć prawdę, cała wspaniałość gründerska runęłaby i rozsypałaby się w proch od razu. Tem więcej chodzi tu o milczenie jak o pochwały i reklamy, bo dziś spekulacya ulega zupełnie innym wpływom, i chyba jaki dobroduszny, i chęć popróbowania szczęścia mający łacinnik czyta w gazetach co ten lub ów bank, lub inny jaki instytut za cuda dokazuje i bajeczne robi interesa. Prawdziwy spekulant rzadko kiedy zajrzy do gazet, gdyż albo wie o kilka dni naprzód co w nich będzie w rubryce ekonomicznej, albo idzie po prostu na oślep za prądem kierowanym przez mniejszych lub większych finansyerów, przez banki, gründerów i syndykaty.

A lezie on z zawiązanemi oczami gdzie go poprowadzą, choć wie, że grunt po którym chodzi jest nader wątły, i że każdy nowy instytut, każda nowa emmisya podmywa ten grunt i przyspiesza jego zapadnięcie się, gdyż i to mu nie tajno, że począwszy od najmniejszego kulissyera i skończywszy na najgrubszych plutokratach i żydowskich baronach, wszyscy ludzie mający z giełdą stosunki, są po nad siły swoje zaangażowani, czyli w spekulacyi zawikłani.

Jak się to dzieje i trzyma, i jakim sposobem kursa mogą się jeszcze podnosić, na to żadnej godziwej racyi nikt nie znajdzie. Bezczelność z jednej, a głupota z drugiej strony; innego tłomaczenia na to nie ma. Teraz np. mamy z ostatnio koncessyonowanym czterdzieści i dwa towarzystwa budownicze; czyż to samo nie powinno każdego na pół trzeźwego człowieka na wspomnienie Baubanku strachem przejmować? Tymczasem hasłem dziennem jest Baubank, i Bau-akcya jest najwięcej poszukiwanym papierem.

A teraz pomimo tych czterdziestu i dwóch istniejących, które widać na gwałtowne potrzeby ludzkości a przynajmniej Wiedeńczyków nie wystarczają, jest trzydzieści i pięć Baubanków *in spe*, gdyż tyle podań o koncesye czeka na sankcyą ministeryalną.

Prawda, iż te towarzystwa budownicze będą miały niewyczerpaną robotę, jeżeli na co się zresztą zanosi, jedne nowe budowle za drugiemi będą się waliły, jak się teraz walą. Tylko pytanie, czy one swojemu zadaniu sprostają, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa, zawalą się same wcześniej nawet, niż ich kamienice, nie można bowiem inaczej przypuścić, jak że po większej przynajmniej części zbankrutują na własnych grzechach, t. j. z przyczyny cen, do jakich same doprowadziły grunta.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 11 marca.

Posady: Zarządzcy salinarnego 2ej klasy w wschod. galic. zarządach salinarnych (1000 zł.), podania w 3ch tygodniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Lubaczowie dnia 26 marca licyt. egzek. osiadłości w Załużu w niwie na Wojtowszyźnie.— W sądzie pow. w Zaleszczykach 2go kwietnia licyt. egz. realn. N. 204 tamże. — W sądzie pow. w Żółkwi 3 marca licyt. egzek. realn. N. $27\frac{4}{5}$ tamże.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go marca.

HOTEL SASKI: Henryk Biliński z Rosyi, Franciszek Widera inżynier z Wiednia, Józef Krasicki właś. dóbr z Korzewa, Jerzy Mogilnicki ze Stawów, Jakób Kadisch kupiec z Berlina, Jan hr. Zamoyski właś. dóbr z Galicyi, Bogdan Piątkowski właśc. dóbr z Charsznicy, Arkadyusz Stahl z Miechowa, Ludwik hr. Wodzicki z żoną właściciel dóbr z Tyczyna, Jan Kazimierz Bąkowski z żoną i matką właściciel dóbr z Kongresówki, Michał Naimski ze Spytkowic, Balars Boldi kupiec z Klausenburga, Dr Ludwik Kapiszewski adwokat z Tarnowa, Erwin Arnold notaryusz z Moor, Jan Mrozowicki ze Lwowa.

HOTEL KRAKOWSKI: Jan Smorczewski Dr medyc. z Odessy, August Nelken kupiec z Wrocławia, Wiktor Włyński Dr medyc. ze Lwowa, Władysław Kretowicz Dr med. ze Lwowa, Karol Janicki z Kongresówki.

HOTEL WIKTORYA: Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa, Jadwiga hr. Weisenwolf właścic. dóbr z Galicyi, Leon bar. Konopka właś. dóbr z Dyamentu, Weissleder dyr. kopalni z Jaworznia, Piotr Świerczewski rządca dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Heilberg kupiec z Pragi, Henryk Kolischer ze Lwowa, Gustaw Jakubowski z Kongresówki, Edward Homolacz właś. dóbr z Gnojnika, bar. Konopka właśc. dóbr z Galicyi, F. Herman kupiec z Oedenburga, L. Kustel z Tarnowa, C. Harder kupiec z Berlina, Jan Stachurski z Zakrzewa, Gwido Ruszczyński ze Lwowa, F. Wollrabi oficer z Pragi, H. Kosak kupiec z Wiednia, Jan Ocaki z Warszawy, Aleksander Kwiatkowski z Galicyi, Politzer kupiec z Bielska, Bronisław Sługocki z Chrzanowa, Wacław Mikoszewski właś. dóbr z Kongresówki, Prokopowicz właśc. dóbr z Sanockiego, E. Wolf kupiec z Monachium, W. Braun kupiec z Stutgardu, Ludwik Stein kupiec z Lundenburgu, Lawner kupiec z Biały, M. Kon z Luborzycy, H. Roztopowicz z Warszawy, L. Morawski z Warszawy, C. Brod kupiec z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Teodor Wolff kupiec z Prus, Adolf Porges kupiec z Pragi, Józef Penot właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Czuczawa kupiec z Czreniowiec, Jan Gardener z Czchowa, Jan Dębicki z Kongresówki, Edmund Baliński inżynier z Starżawy, Jan Jasiński ob. z Częstochowy, Kazimierz Jadowski urzędnik z Tyczyna, Stanisław Briganti urzędnik z Jurkowa, Aleksy Penot właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Hoffman kupiec z Prus.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Sebenico 10 marca. Tutejszy klub narodowy słowiański wystąpił dziś przeciw protestacyi *Nazionale*, przeciwko zachowaniu się posłów dalmackich w Radzie państwa w kwestyi reformy wyborczej, i postanowił wysłać do nich adres zaufania.

Drezno 10 marca. Mowa tronowa króla przy zamknięciu sesyi sejmowej, zawiera w sobie co następuje: Najważniejszem zadaniem sejmu była nowa organizacya władz, która przyciąga ludność do rozległego udziału w czynnościach publicznych. Zostawały z tem w ścisłym związku nowo poprawione ordynacye gminne, ustawa o reprezentacyi powiatowej, ustawa szkół dla ludu i urządzenie konsystorza ewangielickiego. W największej części tych wniosków zapadła zgoda między czynnikami prawodawczemi; o ile to zaś było niepodobnem, król poweźmie stanowcze orzeczenie po zbadaniu pisma stanów o ustawie szkół ludowych. Król ubolewa, że nie przyszło do porozumienia się pod względem zmiany konstytucyi i reformy podatkowej, a nowo wypracować się mające projekta ustaw przedłoży przyszłemu sejmowi. Natomiast przyszło do zgody pod względem innych dość ważnych ustaw. Król z podziękowaniem nadmienia o bogatych fundacyach podczas obchodu jego imienin, następnie o przyzwoleniu znacznych zwyczajnych i nadzwyczajnych kredytów, mianowicie na podwyższenie płac urzędników, na oświatę i sztukę, i kończy wyrażeniem zadowolenia z rezultatów sejmu.

Paryż 10 marca. Członkowie drugiej izby (tj. wyższej), mają być wybierani przez głosowanie powszechne (?). Zarzucono myśl wybierania ich przez zgromadzenie narodowe, rady departamentowe i municypalne, akademie i magistratury.

Paryż 10 marca. Lewica republikancka zamierza w sprawie traktatów handlowych wspierać poprawkę Tirarda. Monarchiści zamierzają interpelować ministra spraw wewnętrznych Goularda, z powodu adresów winszujących przesłanych przez niektóre rady municypalne francuskie rządowi hiszpańskiemu, i żąda zawieszenia na czas pewien pomienionych obrad gminnych. — Rady departamentowe mają być otwarte 6go kwietnia i trwać do 4go maja.

Paryż 11 marca. Sąd wojenny skazał na śmierć Paradisa za podpalenie doków w La Villette podczas Komuny.

Rzym 10go marca. Zapewniają, że minister skarbu przedłoży Izbie w ciągu tego tygodnia stanowczy budżet na r. 1873, tudzież wykazy skarbowe i tymczasowe budżety na r. 1873. Sella złączy z tem przedstawienie finansowe i wykazy wydatków z r. 1872. Minister spodziewa się wystarczyć 20 milionami nowych biletów skarbowych oprócz uchwalonych już 40 milionów. Ma on także podnieść kwestyę już poruszoną w roku zeszłym pod względem oddania służby skarbowej w ręce banków.

Londyn 10 marca. W Izbie deputowanych prowadzone były dalej obrady nad ustawą o uniwersytetach. Harcourt, Corrigan i Noel popierali ustawę, lubo z szczegółami jej nie zgadzają się. Smith, Ball, Blennerhassett, Conolly, Bentinck, Manners i Osborne mówili przeciw bilowi. Po mowie Cardwella za ustawą, odroczono na jutro obrady. — Anglia przeznacza wszystkim członkom sądu rozjemczego genewskiego podarki po 1,200 f. sterlingów.

Madryt 10 marca. Deputowani radykalni z Andaluzyi postanowili zwołać zgromadzenie wszystkich deputowanych tej prowincyi i wnieść uorganizowanie republiki związkowej Andaluzyjskiej na podstawie wolności handlowej, a porty andaluzyjskie ogłosić za wolne porty. W Madrycie utworzyło się centrum rewolucyjne związkowe. Rada ministrów postanowiła powierzyć Pi y Margall prezydencyę pod nieobecność Figuerasa. Nieprzejednani starają się, ale nadaremnie, pociągnąć żołnierzy. *Imparcial* mówi, że partya radykalna przepadła w skutku głosowania sobotniego. Zapewniają, że Henryk Martos, Sardoal i Otero ponieważ głosowali przeciw rządowi, podali się do dymisyi. Papiery publiczne poszły w górę po wczorajszej uchwale zgromadzenia narodowego.

Madryt 10 marca. Wieść krąży, że prezes Izby Martos poda się do dymisyi.

Belgrad 10 marca. Rząd kazał przygotować obliczenie ludności w całym kraju.

Ateny 10 marca. Grecya uznała republikę hiszpańską.

Konstantynopol 0 marca. *La Turquie* zaprzecza obiegającym pogłoskom o zniesieniu wezyratu. Wice-król Egipski spodziewany tu w początkach maja.

W obozie wiernokonstytucyjnych ciągle jeszcze trwa radość z uchwalenia reformy wyborczej. Dziś cieszy się *N. fr. Presse*, że druga część projektu, to jest ordynacya wyborcza, uchwaloną została onegdaj w Izbie niższej 114 głosami przeciw jednemu, a więc miała za sobą przeszło $\frac{2}{3}$ większości głosów, lubo potrzebowała tylko większości bezwzględnej. Tak, ale *N. fr. Presse* zapomina, że Izba składała się tylko z 115 członków, a zatem nie było nawet $\frac{2}{3}$ większości obecnych, bo Izba liczy 203 członków. Zapewne, że konstytucya nie mówi o warunku $\frac{2}{3}$ większości wszystkich członków Izby, ale tylko o obecnych; ma się to jednak rozumieć, bo inaczej $\frac{2}{3}$ większości mogłoby nawet nie stanowić prostej większości. Tak też warują inne konstytucye; austryacka zostawiła rzecz domniemaną. Tymczasem idzie tu o siłę, nie o prawo, nie ma zatem o czem mówić. *N. fr. Presse* jest dość naiwną, ciesząc się, że Niemcy wotują za reformą, lub też chce oszukać (nie wiemy kogo, bo cała Europa wie, że w Izbie prócz Niemców niema nikogo) i udawać, że niby powszechnem pragnieniem była reforma, lubo jej samej dobrze wiadomo, jak krzyczącą niesprawiedliwością było zaprowadzenie wyborów bezpośrednich wbrew woli sejmów.

Jutro projekt ustawy wyborów bezpośrednich ma przyjść do Izby Panów w pierwszem czytaniu. Naturalnie, odesłanym zostanie do wydziału. Tam nie napotka zapewne na opozycyę bardzo gwałtowną, bo żadnego może tam nie będzie Polaka, a Niemiec jaki, będzie tylko tyle oponował, ile tego godność Izby wyższej wymaga, to jest aby nie powiedziano, że Izba panów klepie za panią matką pacierz. Nie wątpi też *N fr. Presse*, że parowie przyjmą projekt szybko i ogromną większością. Powinnaby jednak Izba Panów zastanowić się nad tem, co ją czeka, skoro Izba niższa stanie raz na podstawie wyborów bezpośrednich. Przyjdzie niebawem dla parów kwestya życia lub śmierci. I z pewnością pomyślałaby nad tem Izba wyższa, gdyby rzeczywiście zasiadali w niej parowie, gdyby była tem, na co ją nazwa jej przeznacza. Ale Izba, w której rzecznikami są bar. Lichtenfels, Krieg i Rokitański, jest z takich złożona żywiołów, że dziwić tylko może, jeżeli nie zażąda, aby do niej także reforma wyborcza zastosowaną była.

Mimo oświadczeń posłów Kantaka i Chłapowskiego, zaprzeczających słowom ministra Falka, jakoby Arcybiskup Ledóchowski przystawał na zaprowadzenie języka niemieckiego w gimnazyum Wągrowieckiem, *Nordd. Allg. Ztg* chcąc ratować ministra, pisze, iż tenże znalazł w pewnym urzędowym raporcie, że Arcybiskup ustnie na to był przystał. *Germania* domyśla się, że chyba raport ten mógł wyjść od prezydenta hr. Königsmarka; wszelako Arcybiskup według listu p. Kantaka wyznaje, że nie mógł dawać zdania o wykładach świeckich w szkołach, skoro go o to nie pytano i do niego to nie należało. Osobliwa byłoby to jednak forma raportów urzędowych, któreby się opierały na ustnem zdaniu osoby nie powołanej ani nie pytanej. Natomiast jednak nietylko nieuwzględnia rząd pruski przeciwnego zdania, lecz konfiskuje okólnik Arcybiskupa, a jak utrzymuje *Ost-Deutsche Ztg* mająca stosunki z władzami pruskiemi w Poznaniu, wytacza Arcybiskupowi proces, a to zapewne na mocy nowej ustawy karnej *ad hoc* przeciw duchowieństwu do kodeksu wprowadzonej.

Jak nam doniósł telegram, rozpoczęły się w Izbie wyższej sejmu pruskiego obrady nad zmianami konstytucyi umyślnie dla ułatwienia przyjęcia ustaw antikościelnych. Bismark zabierał zaraz z góry głos, aby naznaczyć kierunek, jakiego się ma trzymać w tych obradach stronnictwo rządowe, a raczej stronnictwo posłusznych, które głosuje z każdym rządem bez względu na jego ducha i zasady.

Zapisać tu się godzi, że opozycyjne dzienniki pod rządem pruskim dochodzą nas nieregularnie, gdy rządowe nie chybiają; *Kuryer Poznański* i *Germania* zawsze się spaźniają. Jeśli to przypadek, to w tem osobliwy, że codzienny.

Dowiadujemy się z *Nordd. allg. Ztg*, że „rzeczywisty naczelny tajny radzca rządowy" Wagener „postawił wniosek", aby wytoczono przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne. My zaś sądziliśmy, że skoro z trybuny zrobiono mu zarzut i zażądano dochodzenia, przyrzekając stanąć z dowodami, nie potrzeba było, aby sam oskarżony żądał dochodzenia dyscyplinarnego. Nie umie zaś powiedzieć urzędowy dziennik, czy śledztwo już wytoczone czy jeszcze nie, bo to należy do prezesa ministrów. Byłoby zaiste pociesznem, gdyby zamiast Wagenera, Lasker odpokutował za szachrajstwa przy kolejach żelaznych.

Obrady zgromadzenia narodowego wersalskiego nad ustawą reformy konstytucyi, jeszcze nie ukończone. Izba utknęła na artykule 4ym, który nakreśla Izbie, aby przed rozejściem się, uchwaliła ustawy organiczne. Mała różnica była między tym artykułem komisyi a odrzuconym wnioskiem legitymisty Belcastela. Zdaje się, że przyjaciele Thiersa odwlekają ostateczne postanowienie nad art. 4ym, aż dopóki Thiers nie będzie się czuł na siłach po ostatniej swojej słabości; wypadnie mu bowiem zapewne zabierać głos, a jeszcze nie pokazuje się w Izbie.

W tych dniach wypadnie temu zgromadzeniu orzec o traktacie handlowym z Anglią; inaczej wróci dawny traktat oparty na zasadach wolności handlowej, a zatem nie mogący liczyć na poparcie Thiersa.

Sprawa bilu reformy uniwersyteckiej w Irlandyi przybiera w Anglii z dwóch przyczyn znaczenie ważnej kwestyi, raz dla tego, że idzie tu o dalszy ciąg ustaw kościelnych w duchu przez rząd Gladstona prowadzonym; powtóre, że rząd zrobił z ustawy tej kwestyę ministeryalną, znalazłszy opór z dwóch stron przeciwnych, bo u torysów i u gorących prezbiteryanów nienawistnych katolikom,i oraz u samych katolików, którzy niechcą kolegiów katolickich poddawać pod kuratelę władzy świeckiej, tj. uniwersyteckiej.

O mało Barcelona nie przyspieszyła obwołania w Hiszpanii republiki federacyjnej. Ale i to tylko pospiech zbyteczny; sama rzecz przyjdzie z pewnością kiedykolwiek, chociaż nie w tej to w innej formie, czy to republika federacyjna, czy federacya komun, czy international, któż może przewidzieć? Dość, że coraz zamęt większy, gabinet bezwładny, junty i municypia zagarniają władzę, rozpuszczają wojsko, tworzą oddziały ochotników: dość podobne do tego, co się stało w Paryżu po podpisaniu pokoju z Prusakami. Któż wątpi, że w tej chwili albo dyktatura jakiego śmiałego rewolucyonisty, albo Don Karlos mogą tylko ochronić Hiszpanię od wojny domowej i od zupełnego rozbicia?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 12 marca. *Lloyd* donosi, że sesya Rady państwa zamkniętą będzie d. 8 kwietnia, a zaraz po Wielkiej Nocy rozpocznie się druga sesya, która zajmie się obradami nad budżetem na r. 1874, poczem zostanie odroczoną do jesieni, a wtedy ustawa budżetowa na r. 1874 ostatecznie ułożoną będzie.

Poznań 12 marca. *Posener Ztg* potwierdza jak najwyraźniej, że przeciw arcybiskupowi Ledóchowskiemu wytoczone zostało śledztwo sądowe z powodu jego okólnika z d. 23 lutego.

Wersal 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, Guiraud (z prawicy), Franklin (z skrajnej prawicy), Louis Blanc (z lewicy), żądali usunięcia ostatniego artykułu projektu komisyi 30tu. Jutro dalszy ciąg obrad.

Rzym 12 marca. *Italie* zaprzecza, aby rząd włoski wydał okólnik z powodu kolegiów zagranicznych. *Opinione* z powodu adresu do Papieża odczytanego w imieniu deputacyi różnych narodowości przez ks. Lichtensteina robi zastrzeżenie przeciw wystąpieniu u Papieża deputacyj, uwłaczającemu Włochom.

Turyn 11 marca. Książę d'Aosta wystosował własnoręczne pismo do burmistrza z podziękowaniem za przyjęcie ze strony miasta Turynu, z którem go łączy wiele drogich wspomnień, i do którego z radością wraca po nieobecności, podczas której nigdy o niem nie zapomniał. Burmistrz w odezwie dziękuje mieszkańcom za serdeczne przyjęcie księcia i jego małżonki.

Londyn 12 marca. Izba niższa odrzuciła ustawę o uniwersytetach w Irlandyi 287 głosami przeciw 284 i odroczyła się do czwartku.

Londyn 12 marca. Drut telegrafu atlantyckiego, założony r. 1865, przetargany.

Bukarest 12 marca. Sesya Izby przedłużoną znów została do 27 marca.

Konstantynopol 12 marca. Były wielki wezyr Midat pasza mianowany został ministrem sprawiedliwości; teraźniejszy minister sprawiedliwości, Savfet pasza, ministrem spraw zagranicznych; były gubernator Syryi Radżyd pasza, ministrem robót.

Kursa. Wiedeń d 12go lutego, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 71 30. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·75 — Losy z r. 1860 104·75 — Akcye banku 981·— — Akcye kredytowe 339·25 — Londyn 109·10 — Srebro 108·15. Dukat —·— — Lombardy 188·— — Losy z r. 1864 146·50 — Akcye franko-austr. 151·— — Napoleondor 8·74. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 227·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151·50 — Akcye kolei północno-wsch. 154·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 218·50 — Oblig. indemniz. gal. 79·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 228·— — Akcye anglo-banku 323·50 Akcye kolei rządowej 332·— — Akcye kolei siedm. 174·— — Akcye kolei Rudolfa 169·— — Tramway 367·— — Akcye banku budowy 279·50 — Akcye kolei wschodn. 128·75 — Akcye banku anglo-węgiersk. 105·— — Akcye kolei zjedn. 258·50 Losy tureckie 75.90 — Losy prem. węg. 101.— Akcye kolei bogumińskiej 177·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 246·25 — Akcye kolei półn. zach. 217·—. Akcye franko-węgiersk. 103·— — Ogólny austr. bank. 373·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 marca.

(Wartość kuponów do 13 marca).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 25	149 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 50	162 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 21	5 12	—
Napoleondor 1 sztuka	8 76	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	79 —	78 —	1 73¼
4% listy zast. „ „	72 75	71 75	80
5% „ „ „ „	79 50	78 50	1 —
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 10
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	93 —	92 25	2 20
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	94 —	93 25	2 20
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 —	88 —	— 20
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	95 50	93 50	1 20
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	103 50	101 50	1 20
(oprócz kup. bież.)			
Losy prem. węg. za 1 sztukę	103 50	101 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt.	96 50	94 —	80
„ „ hipotecz. z 80% „	243 —	239 —	1 60
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	229 —	226 50	2 10
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 50	150 —	3 66⅔
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 25	94 25	— 60
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 75	— 89
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 —	92 75	— 89
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 75	1 11
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 25	1 13⅓
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46	44	—
(oprócz kup. bież.)			

Wiedeń 11 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 80	71 60
5% „ „ „ srebr.	74 15	74 5
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgierskie	82 50	81 75
„ „ „ galicyjskie	78 50	77 50
„ „ „ bukowińskie	78 50	77 50
„ „ „ siedmiogr.	80 25	79 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	101 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 60	90 40
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 „ węgierskie losy	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	100 —
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 25	116 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	316 50	315 50
„ „ „ 1854	98 25	98 —
„ „ „ 1860	105 —	104 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	123 50	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	146 75	146 25
„ prem. pożyczki węg.	101 50	101 —
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	982 —	981 —
Zakładu kredytowego	340 75	340 25
Żeglugi parow. na Dunaju	696 —	694 —
Kolei północ. Ferdynanda	2285	2280
Kolei rządowej fr. a.	333 50	332 50
„ zachod. c. Elżbiety	247 —	246 50
„ Pardubickiej	177 50	176 50
„ Południowej	189 50	189 —
„ Galicyjskiej	227 —	226 75
„ Czerniowieckiej	152 —	151 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	154 25	153 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	170 —	169
„ Alföldsko-Fiumańskiej	174 —	173
„ Koszycko-Bogumił.	177 —	176 50
„ Siedmiogrodzkiej	174 25	173 75
„ Cisańskiej	239 50	239 —
„ wschodnio-węgierskiej	129 50	129 —
„ austryack. półn.-zach.	218 —	217 50
„ Franciszka Józefa	225 —	224 50
Banku anglo-austryackiego	321 —	320 50
„ anglo-węgierskiego	105 50	105
„ austryackiego ogólnego	377 50	376 50
Zakładu Kredytowego węg.	189 —	188 —
Banku franko-austryackiego	152 50	152 —
„ franko-węgierskiego	104 25	103 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	320 —	319 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	219 50	219 —
„ dla obrotu ogólnego	229 —	228 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 25	76 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 25	70 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 75	92 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	92 75
Emissya z r. 1862	91 70	91 40
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 —
Emissya z r. 1867	124 —	123 75
„ południowa St 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr m k.	— —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 20	93 90
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	78 —
5% w srebrze	— —	97 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	101 50
Emissya II.	98 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 50
Emissya z r. 1867	— —	87
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	91 75	91 50
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 70	94 30
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 18	5 17
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 74	8 73
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 25	108 —
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 63^{25}$	1 63

Lwów 10 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 15	5 8
„ cesarski	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 50¼	1 49¼
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 25	88 75
Obligi indemn. bez kuponów	79 50	78 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	229 50	228 —
„ „ lwowsko-czernio.	152 50	150 50
„ banku hipoteczn. gal.	242 50	240 —

Warszawa 8 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 95	94 65
„ „ 2 „ „	93 95	93 65
kupon „	—	$-84\frac{4}{9}$
„ „ nowe „	93 95	93 65
kupon „	—	$1\ 5\frac{5}{9}$
„ likwidacyjne „	79 20	78 90
kupon „	—	$1\ 7\frac{7}{9}$
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	73 —	72 50
„ „ terespolska	116 50	— —
„ „ łodzka	106 —	105 —

(522)

We Czwartek tj. 13 Marca 1873 r.
o godz. 10éj z rana
odprawionem będzie
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
w KOŚCIELE Ś. JÓZEFA
za duszę śp.

Ks. kan. Ksawerego Ciesielskiego

na które zaprasza się pobożną Publiczność.

Wyszedł z druku poemat:

Pieśń duszy

i jest do nabycia w Księgarni Wgo *Krzyżanowskiego* przy ulicy Floryańskiéj, oraz w *Administracyi „Czasu“* **po cenie 60 centów.**
(448-3-3)

Licytacya

w **BIURZE ZLECEŃ A. P. Swierczewskiego** na meble, obrazy, źwierciadła, dywany itp.

we Czwartek.

☞ Tamże z wolnéj ręki nabyć można kilka garniturów mebli, zegary starożytne, bilard, lodownię i przepierzenie ozdobne. (465)

Podziękowanie.

Czuje serce moje niewymowną wdzięczność i obowiązek publicznego podziękowania, którego zataić nie mogę, a które ze łzami prawdziwie składam Wielmożnemu *Dr. Aleksandrowi Kredzie*, który poświęceniem swojem, starannością i znajomością sztuki lekarskiej wyprowadził mnie z bardzo ciężkiéj, dolegliwéj i niebezpiecznéj dwómiesięcznéj choroby, w któréj dwóch już poprzednio lekarzy mnie opuściło. Dzięki więc najprzód Bogu, a następnie rzeczonemu Wielm. Panu Lekarzowi, który prawdziwie swojem poświęceniem utrzymał mnie na tym świecie.

Kraków dnia 12 Marca 1873.

Franciszek Trąbka,
Majster slusarski.
(523)

OGŁOSZENIE.

L. 870. (463-1-3)

P. *L. Zieleniewski* nabywszy od właścicieli realności Nr. 28, 29, 30, 32 Dz. V. grunta orne od strony ulicy Krowoderskiéj—zamierza na tych gruntach wystawić zakład fabryczny wyrobów żelaznych.

Tym celem przedłożył plan obejmujący projekt wybudowania odlewarni, składać się mającéj z lokalu w którym piec do topienia z kominami odpowiedniemi zostanie urządzony; następnie z lokalu do formowania odlewów i czyszczenia tychże; oraz lokalu przeznaczonego pod machinę parową.

Do rozpoznania tych planów wydelegowaną została komisya policyjno-budownicza, która odbędzie się na gruncie budowy w dniu **1 Kwietnia 1873 r. o godzinie 11**éj **przed południem.**— Magistrat opierając się na §. 35. ustawy przemysłowej, wzywa wszystkich właścicieli domów sąsiednich, aby zarzuty jakie z powodu zaprojektowanéj budowy poczynić mają na piśmie przed terminem komisyi do tutejszego urzędu wnieśli, lub téż takowe na terminie do protokółu komisyi podyktowali, po upływie bowiem tego terminu żadne zarzuty przyjęte nie będą, i plany przedłożone o ile ze względu na przepisy obowiązujące nie stoi nic na przeszkodzie, zatwierdzone zostaną.

Plany rzeczone przejrzanemi być mogą w biurze Wydziału I. Magistratu w godzinach urzędowych, zaś w dniu komisyi podczas rozprawy na gruncie budowy.

Magistrat.

Kraków dnia 5 Marca 1873 r.

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach czyni wiadomo, że realność Numer domu 411 st./256 n. w Wadowicach położona, do masy spadkowéj ś.p. Joanny Bobrowskiéj, należąca w skutek prośby spadkobierców prawnych w drodze dobrowolnéj publicznéj Licytacyi w dniu **20 Marca 1873 r.**, a w razie niepomyślnym w dniu 24 Kwietnia 1873 r. w godzinach sądowych najwięcéj ofiarującemu sprzedaną zostanie.— Cena wywołania wynosi 5500 złr. od któréj w górę licytować się zacznie.— Dalsze warunki licytacyi w Registraturze sądowéj przejrzeć można, które i przed licytacyą ogłoszone zostaną.—Chęć kupienia mających na tę licytacyę zaprasza się.

Wadowice d. 10 Lutego 1873. (440-2-3)

Otwierając oprócz mego Magazynu

istniejącego od lat szesnastu w **Krakowie,** w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, drugi takiż sam

MAGAZYN NOWOŚCI

☞ we **Lwowie** przy placu Maryackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego, ☜

mam zaszczyt polecić oba te zakłady względom Szan. Publiczności, zalecając przytem:

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Parfumeryę francuską, angielską, WODĘ KOLOŃSKĄ
i wszystkie artykuły toalety z najlepiéj renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżéj wymienionych domów sprowadzone *)
KWIATY FRANCUSKIE,
WACHLARZE BALOWE,
Lornety teatralne (szkła achromatyczne) **w wielkim wyborze,**
OKRYCIA I KAPTURY DLA DAM francuskie i angielskie,
BIŻUTERYE W WIELKIM WYBORZE,
Gorsety francuskie,
RĘKAWICZKI,
Płaszcze damskie (Water proof),
Szale i hustki wełniane angielskie i francuskie,
CHUSTKI BATYSTOWE i FULAROWE
Cache-nez wełniane i jedwabne,
Krawaty męzkie i damskie,
SZALE (HIMALAYA),
PLEDY ANGIELSKIE,
Kołdry wełniane angiel. od 8 do 100 zł.,
Kufry, torby z urządzeniem i bez, do podróży,

Płaszcze gumowe,
PARASOLE ANGIELSKIE i FRANCUSKIE,
od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach,
LASKI,
PARASOLKI (nowe Manchon),
CZAPKI,
KALOSZE ANGIELSKIE męzkie i damskie, z futrem i bez,
Kapelusze męzkie filcowe i jedwabne, angielskie i francuskie,
Kapelusze składane (Chapeaux mécaniques),
Koszule białe, kolorowe, francuskie i oxford angielskie,
Kołnierze i Mankiety najnowsze,
Kamizelki męzkie do podróży i polowania
Kaftaniki męzkie i damskie wełniane i jedwabne,
POŃCZOCHY wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse à jour,
SKARPETKI JEDWABNE, WEŁNIANE i NICIANE,
Szczotki wszelkie do toalety,
CYGARNICZKI,
Pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki
ALBUMY i RAMKA DO FOTOGRAFIJ,
SCYZORYKI, BRZYTWY i NOŻYCZKI,

Kapelusze paryskie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniéj odwrotną pocztą.

☞ **Ceny stałe umiarkowane.** ☜

(98-19-25)

LEON FEINTUCH.

*) Z **Londynu** od pp. Bayley et Comp., J. et E. Atkinson, Eugene Rimmel, Piesse et Lubin, Breidenbach et Comp, Thomas Shipright, R. Hendrie, John Gosnell et Comp., Rowland. Z **Paryża** od pp. Violet, Edouard, Pinaud, Société, Hygiénique, Charles Fay, Lubin, Th. W. Ewans, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bona. Pan Eugen Rimmel w Londynie powierzył główny skład perfumeryj angielskich dla całéj Galicyi p. **Leonowi Feintuchowi.**

Koniczyny czerwonéj

180 funt. netto po 50 złr. i 1 złr. za worek, loco dworzec Tarnopol, dostać można kilkadziesiąt lub po jednym korcu, przesławszy poprzednio należytość i dokładny adres. — Zamówienia przyjmuje zarząd ekonomiczny pt. IŁAWCZE.

Z powodu doznanych w roku zeszłym kilkomiesięcznych zwłok w odbiorze należytości za poborem kolejowym, tylko obstalunki zaopatrzone należytością wykonane będą. (429-3-3)

☞ Browar ☜

jak najlepiéj urządzony, z lodownią napełnioną lodem, **jest do wypuszczenia od Ś. Jana b. r.** w Państwie **Czudec** pod Rzeszowem. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Czudca.
(430-3-3)



W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (166-8-24)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI i UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (5-11-)

☞ **Dotychczas niezrównany!** ☜

cesarski i królewski — wyłącznie uprzywil.



prawdziwy — **oczyszczony**

OLEJ TRANOWY Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w **Wiedniu.**

Badany przez pierwszych najsławniejszych lekarzy, polecany i zapisywany jako najczyściejszy, najlepszy, najnaturalniejszy i uznany za najskuteczniejszy środek przeciw cierpieniom piersi i płuc, przeciw zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, chorobom gruczołów, osłabieniu itd., jest do nabycia prawdziwy, **jedna flaszka zą 1 złr.,** albo w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 12,** albo też w dobrze znanych aptekach i handlach towarów korzennych państwa austryackiego, a mianowicie:

w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, M. Skalskiego, F. Gralewskiego, F. Sawiczewskiego, A. Aleksandrowicza, Cz. Królikowskiego, apt.; J. N. Waltera, A. M. Proppera, kupców;

w PODGÓRZU u J. Skakalskiego apt.; w BIAŁEJ u E. Kelera apt., E. Pongratza Syna i Sp. kup.; w BIELSKU u J. A. Stanki apt.; w BOCHNI u F. Reissa apt; w BRODACH u E. Liszki apt., M. S. Franzosa kup.; w BUCZACZU u Kercla i Jeżewskiego, F. Popowicza kup.; w BRZEŻANACH u W. Kordeckiego apt., E. Mörla, J. Marguliesa kup.; w BUDZANOWIE u D. Jasińskiego apt.; w CZERNIOWCACH u C. Altha, F. Krzyżanowskiego apt., J. Schnircha, S. Merdingera, A. Tabakara, N. Agopsowicza, Stephanowicza i Assakiewicza, W. Augustynowicza kup.; w CZORTKOWIE u L. Nossa Wdowy apt., M. Brennholza kup.; w HORODENCE u J. Neuburga apt., S. B. Offenbergera kup.; w JAROSŁAWIU u Grossfelda & Wahrhaftiga kup.; w JAWOROWIE u L. Lachowicza apt.; w KOŁOMYI u D. Kramera, M. Bolchowera, J. S. Friedmanna, S. Hermanna, H. Chayera kup.; w KOSSOWIE u M. Kamila kup. i Ernesta Litmanna kup.; w KRAKOWCU u E. Kiernika apt.; w KUTTACH u A. Seklera, Leiba Kalmana kup.; we LWOWIE u S. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera apt., A. Horna, J. F. Kleina Wdowy & Risslera, St. Markiewicza, C. Schubutha kup.; w MIKULIŃCACH u Stan. Miedlickiego apt.; w MOŚCISKACH u S. Eisenberga apt.; w NADWORNEJ u Taubego Griffla kup.; w NOWYM SĄCZU u S. Lichtmanna kup.; w OŚWIĘCIMIE u J. Grzesickiego apt.; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego kup.; w ROZWADOWIE u Süssla Karthagenera, Leisera Storcha kup.; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp., L. Siegla kup.; w SAMBORZE u A. Kromera kup.; w SKALE u J. Weidberga kup.; w SKAWINIE u Karola Mayera apt.; w ŚNIATYNIU u E. Böhma kup.; w STANISŁAWOWIE u F. Stechera apt., Jonasza Kalma, Chaima Halperna kup.; w STRYJU u E. Boberskiego, D. J. Nussenblatta i Sp. kup. i Leona Gaertnera apt.; w SUCZAWIE u J. Zachora apt., S. Gewölba kup.; w TARNOWIE u Chiela Wolfa, H. Wittmayera kup.; w WIŚNICZU u J. Kubickiego wdowy apt.; w ZALESZCZYKACH u J. Kodrębskiego, H. Sternlieba kup.; w ZAŁOSCACH u M. D. Mościskiera kup.; w ZŁOCZOWIE u Leona Neya kup.; w ŻYWCU u J. Kloski. (1741-11-16)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113.—Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (167-8-)

Nadzwyczajne obniżenie ceny dzieła którego skład główny i ekspedycya

w księgarni A. Nowoleckiego w Krakowie.

Słownik polsko-łaciński

w dwóch tomach, formatu 8vo, obejmujący przeszło 130 arkuszy na pięknym papierze, czystym i czytelnym drukiem. Opracował

ś. p. *Ks. Antoni Bielikowicz,*
b. Dyrektor Gimnazyum Ś. Jacka w Krakowie.

Cena pierwotna wynosiła około 12 złr., obecnie **zniżoną została na 3 złr.**

Wiadomo powszechnie, z jaką autor wytrwałością, poświęceniem i długoletnią pracą dokonał tego dzieła już przy schyłku zacnego swojego żywota. Wydaniem powyższego Słownika jedynego, jakie literatura nasza posiada, a które w r. 1866 dokończone zostało, czem nie małą oddał przysługę wszystkim ludziom nauki.

Spadkobierca téj spuścizny pragnąc, aby to dzieło znalazło większe rozpowszechnienie, postanowił zniżyć niesłychanie cenę oznaczając 3 złr., a zaś dla wszystkiéj uczącéj się młodzieży w Gimnazyach w Galicyi 2 złr. w. a., którą to kwotę uczniowie składać mogą na ręce uproszonych właściwych Dyrektorów, którym w miarę żądania liczba egzemplarzy dostarczoną zostanie.

Nakładem powyższéj Księgarni A. Nowoleckiego wyszedł już zapowiedziany prospektem tom Iszy dzieła:

Historya Kościoła Polskiego

(zawierającego epokę Piastowską)
przez *Ks. Melchiora Bulińskiego.*

Tom ten zawiera 34 arkusze druku na welinowym papierze.

Całe dzieło w 4 tomach składać się będzie ze 100 kilkudziesięciu arkuszy druku.

Przedpłata przyjmuje się 3 złr. w. a. na każdy tom z góry, lub 12 złr. na całe dzieło.

Z ukończeniem druku tomu drugiego, cena podniesioną zostanie na 16 złr. w. a. Lista przedpłacicieli przy końcu drugiego tomu zamieszczoną będzie. (461-1-3)

Konkurs.

Nr. 242. (453-2-3)

Wydział powiatowy w **Wadowicach** ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowéj** z roczną płacą 700 Złr. w. a. Ubiegający się o tę posadę mają swe podanie z udowodnieniem kwalifikacyi wnieść do wydziału powiatowego **najdaléj do ostatniego Marca b. r.**

Wadowice dnia 3 Marca 1873.

EKONOM

kawaler w średnim wieku, posiadający gruntowną w zawodzie swoim praktykę, znajdzie **odpowiednią posadę od 1 Lipca b. r.**

Bliższéj wiadomości udzieli *Wny Tadeusz Tarasiewicz* w Krakowie.
(208-10-)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (36-11-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Vienne I. Plankengasse 5, au premier. Vienne

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.
Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(334-7-) **I. Plankengasse 5 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.

Gościec i reumatyzmy

dadzą się wyleczyć. Najbardziéj uznany, prawdopodobnie jedyny środek na to jest (324-3-8)

Wata przeciw gośćcowi Dra Pattisona,

wyborna w użyciu przeciw reumatycznym cierpieniom twarzy, piersi, szyi i zębów, gośćcowi głowy, rąk i kolan, łamaniom w stawach, boleściom w krzyżach i w boku itd. Całe paczki po 70 c., a małe po 40 cent. są do nabycia u aptekarza **Stockmara** w **Krakowie.**

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pe BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(17-45-52)